OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK – WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 26 | Warszawa, dnia 27 czerwca 1937 r. | Rok IV.

JAN WALEWSKI

Rewizyta Króla Karola II w Polsce

W dniu przyjazdu Dostojnego Monarchy i Naczelnego Wodza zaprzyjaźnionej Rumunii, pragniemy i my — narówni z całym polskim narodem dać wyraz serdecznym uczuciom i żołnierskiej czci, jakie żywimy dla narodu rumuńskiego i Jego Królewskiej Mości. Rewizyta ta jest jednym więcej świadectwem nierozerwalności sojuszu polsko-rumuńskiego i pogłębiającej się coraz bardziej przyjaźni obu narodów.

Myśl nasza cofa się do lat 1922 i 1923, kiedy to ówcześni Szefowie obu Państw — Marszałek Józef Piłsudski i Król Ferdynand I, wiedzeni nieomylnym instynktem, kładli podwaliny obronnego sojuszu. W swych genialnych koncepcjach politycznych Marszałek Piłsudski przywiązywał wielką wagę do aliansu z Rumunią, traktując ten sojusz jako jedną z zasadniczych podstaw polskiej polityki zagranicznej. Życie potwierdziło w pełni przewidywania i nadzieje twórców sojuszu.

Dziś, po 15-tu z górą latach, podczas których Europa wstrząśnięta była konwulsjami niepokojów a bieg wypadków poczynił wiele zmian w sytuacji międzynarodowej, sojusz polsko-rumuński nie tylko zachował rumieńce życia, lecz zamienił się w przyjaźń obu narodów, opartą zarówno o braterstwo uczuć, jakoteż wspólny interes. Rzadko można spotkać w historii dwa sąsiadujące z sobą narody, które by łączyło ze sobą tyle wspólnych węzłów.

Współpraca naszych obu państw i narodów rozszerza się dziś na wszystkie niemal dziedziny ich działalności, a świadomość własnych, żywotnych i twórczych sił pozwala Polsce i Rumunii patrzeć spokojnie w przyszłość. Sojusz obronny polsko-rumuński, pozbawiony jakichkolwiek cech agresji — stanowi w tej części Europy rzetelny czynnik pokoju i równowagi. Jest on aktem samoobrony obu krajów.


Król Karol II i Następca Tronu Książe Michał

My — byli wojskowi — patrzymy przede wszystkim ze szczerą radością i podziwem na rozwój armii rumuńskiej i jej stałe postępy.

Wśród wielu godnych uznania wysiłków, dokonywanych przez naszego sprzymierzeńca, zagadnienie obrony Państwa wybija się dzisiaj na pierwszy plan dzięki Naczelnemu Wodzowi Królowi Karolowi II. Dziś siła zbrojna rumuńska stanowi w tej części Europy prawdziwą potęgę, a jej walory moralne i coraz lepsze wyposażenie techniczne znajdują uznanie nie tylko wśród przyjaciół. Cieszymy się również, że cały naród rumuński, jak i nasz naród, kocha swą armię i jest z nią zespolony trwałymi, serdecznymi nićmi.

Oba narody widzą w swej sile zbrojnej emanację swych najlepszych sił i wartości, wiedząc dobrze, o tym, że bitna i dzielna, armia, owiana szczytnym patriotyzmem i przepojona cnotami rycerskimi — jest najlepszą gwarancją wolności i niepodległości własnej Ojczyzny.

Życzymy też armii rumuńskiej z głębi naszych żołnierskich serc dalszych, coraz piękniejszych sukcesów.

Sojusz polsko-rumuński oparty jest na zasadzie równości obu partnerów. Nie ma tutaj „bogatego wujaszka i ubogiego kuzyna“. Rozsądek i realizm polityczny Polski współczesnej, wybrał tę właśnie drogę do utrwalenia i rozbudowy sojuszu z naszym sąsiadem. Metody te znalazły obecnie—gdy Rumunia prowadzi własną i niezależną politykę zagraniczną — pełne zrozumienie i odczucie po tamtej stronie granicy, która dziś jest właściwie już tylko granicą formalną. W naszych bowiem sercach i mózgach granice te zanikły.

Naród polski patrzy z serdecznym uczuciem podziwu na rozkwit Rumunii pod panowaniem Jego Królewskiej Mości Króla Karola II. Pełen żołnierskich cnót — cechujących panującą dynastię — jest Dostojny Monarcha symbolem Nowej, Wielkiej Rumunii. Witamy Go całym sercem, polskim sercem, które sprawi, iż nasz Dostojny Gość będzie się u nas czuł, jak w Swojej pięknej Ojczyźnie.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

27 czerwca 1629 r. świetne zwycięstwo wojsk polskich nad armią szwedzką Gustawa Adolfa pod Trzcianą.
27 czerwca 1660 r. Stefan Czarniecki odniósł zwycięstwo nad Moskalami pod Połonką.
27 czerwca 1697 r. dokonano wyboru Fryderyka Augusta saskiego na króla polskiego jako Augusta II-go.
27 czerwca 1863 r. powieszony został w Wilnie z wyroku Murawiewa Zygmunt Sierakowski jeden z najwybitniejszych wodzów w powstaniu styczniowym.
28 czerwca 1577 r. urodził się Piotr Paweł Rubens, znakomity malarz holenderski, jeden z najświetniejszych artystów świata.
28 czerwca 1812 r. Napoleon I-szy, poprzedzany przez ułanów polskich, wjechał do Wilna.
28 czerwca 1914 r. zastrzelony został w Serajewie arcyksiąże Franciszek Ferdynand, następca tronu austro-węgierskiego; śmierć jego stała się sygnałem do wojny światowej.
28 czerwca 1919 r. podpisany został w Wersalu traktat pokojowy, kończący wojnę światową.
28 czerwca 1923 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej powziął następującą uchwałę: „Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz zasłużył się Narodowi".
28 czerwca 1927 r. Piłsudski wygłosił przemówienie w Krakowie na Wawelu z okazji sprowadzenia do kraju prochów Juliusza Słowackiego.
29 czerwca 1930 r. zmarł Julian Ejsmond, ceniony bajkopisarz polski.
30 czerwca 1310 r. urodził się Kazimierz Wielki, syn Władysława Łokietka.
30 czerwca 1651 r. Świetne zwycięstwo Jana Kazimierza nad Kozakami i Tatarami pod Beresteczkiem.
39 czerwca 1838 r. urodził się w Krakowie Jan Matejko, genialny malarz polski.
30 czerwca 1915 r. potyczki oddziałów Pierwszej Brygady Legionów pod Bronisławowem i Wólką Tarłowską.
1 lipca 1569 r. zawarta została w Lublinie ostateczna unia między Polską a Litwą.
2 lipca 1564 r. wojska polsko-litewskie odniosły zwycięstwo nad Moskalami pod Orszą.
2 lipca 1915 r. Pierwsza Brygada Legionów zdobyła pod dowództwem Józefa Piłsudskiego silnie umocnioną redutę Tarłowską.
3 lipca 1866 r. klęska wojsk austriackich w bitwie z Prusakami pod Sadową, w Czechach.

Opłaty w szkołach podchorążych

Kandydatów przyjętych do szkół obowiązuje uiszczenie do dnia zaliczenia ich do stanu faktycznego uczniów kursów opłaty na cele kulturalno-oświatowe w wysokości 25 zł.

Przy przejściu na II rocznik obowiązuje podchorążych uiszczenie opłaty w wysokości 125 zł. na przepisowe wyekwipowanie oficerskie i 25 zł. na cele kulturalno-oświatowe, przy przejściu na III rocznik nauk — 75 zł. na przepisowe wyekwipowanie oficerskie i 25 zł. na cele kulturalno-oświatowe.

Z opłat na przepisowe wyekwipowanie oficerskie są zakupywane dla podchorążych przedmioty ekwipunku oficerskiego w chwili ich promocji na podporuczników służby stałej.

Ulgi w opłatach całkowite lub częściowe są przyznawane przez komendantów centrów wyszkolenia względnie szkół podchorążych wyjątkowo i w wypadkach zupełnej niezamożności kandydatów mających wybitne kwalifikacje. Prośby o przyznanie ulgi w opłatach wraz z dowodami zupełnej niezamożności mają być wnoszone jednocześnie wraz z podaniem o przyjęcie do służby podchorążych.

Poświadczenie obywatelstwa polskiego, metryki urodzenia, świadectwa nienagannego prowadzenia się i wyciągi z ksiąg ludności — są wolne od opłaty stemplowej.

JAN SZCZĘSNY

Znaczenie rewizyty rumuńskiej dla Europy

W chwili, gdy numer niniejszy „Narodu i Wojska" znajdzie się w rękach czytelników, król Karol Rumuński będzie gościem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i gościem nas wszystkich. Dziś, gdy słowa te są pisane w przededniu owej wizyty, chcemy podkreślić jej wagę i jej znaczenie nie tylko dla obu związanych sojuszem państw, ale i dla pozostałej Europy. Moment obecny w polityce europejskiej jest tak doniosły, jak może żaden — od chwili, gdy przed kilkunastu laty negocjowano i podpisywano w Locarno głośny pakt bezpieczeństwa na zachodzie. Dziś po długich i bezowocnych negocjacjach, problem locarneńskiego paktu, zmodyfikowanego, przystosowanego do realnych potrzeb i nakazów bieżącej chwili zaczyna się znowu zwolna krystalizować.

Gdybyśmy się cofnęli pamięcią o kilka lat wstecz i gdyby trzeba było przywoływać wspomnienia niezawsze chlubnej politycznej przeszłości europejskiej, — to niewątpliwie każdy z nas jako próby zawodne, oparte na nieznajomości układu sił i ignorancji stosunków w Europie środkowo-wschodniej, przypomniał by głośny i niedoszły do skutku pakt czterech mocarstw zachodnich, lub też próby równie nieudanej koncepcji paktu wschodniego. I w jednym i w drugim wypadku kategoryczne „nie" rządu polskiego zdecydowało o załamaniu się tych ówczesnych, poronionych — przyznajmy — koncepcji.

Mimo wszelkie niepowodzenia planów organizacji Europy wschodniej wbrew, albo mimo życiowym interesom Polski i jej sąsiadów, projekty, sformułowane w odległych i niezawsze należycie zorientowanych gabinetach dyplomatycznych, nie zostały bynajmniej pogrzebane. Francja zawarła z Rosją Sowiecką układ o wzajemnej pomocy. Nie posiada on wprawdzie klauzuli o automatycznym działaniu, uzależniony jest bezwątpienia od skrzypiącej i nierychliwej, niezdarnej nawet procedury Ligi Narodów, — ale niemniej istnieje i stanowić ma część składową politycznej rzeczywistości europejskiej.

Sprawy to nie nasze — tak długo, dopóki nie zazębiają się o problemat naszej nienaruszalnej polskiej racji stanu i naszych najbardziej niewzruszonych interesów. Tu spotykamy się z Rumunią. Mogą sobie państwa zachodnie żywić dostateczną ilość iluzji na temat tego czym jest Rosja Sowiecka, do czego ona zmierza, jaki jest cel, przyświecający jej ideologii państwowej, — dla nas i dla Rumunii jedno nie ulega najmniejszej wątpliwości: ani jeden żołnierz sowiecki nie śmie pod żadnym pozorem i w żadnym celu przekroczyć granic ani Polski ani Rumunii. Obojętne jest, czy oddziały sowieckie miałyby się ukazać w formie gwaranta interesów naszych przyjaciół bliskich, lub dalekich, obojętne, czy miałyby się znaleźć na terytorium jednego z obydwu państw w tranzycie, czy nie. Ich ukazanie się na widowni i na państwowym obszarze zarówno Polski jak i Rumunii jest wykluczone, a stąd wszelkie możliwości posunięcia się w głąb Europy — upadają.

W tej kategorycznej i zdecydowanej woli Polski i Rumunii tkwią najistotniejsze, najbardziej esencjonalne momenty, decydujące o rozwoju wypadków we wschodniej Europie, jako w rejonie najbliższych nam, bezpośrednich interesów. Polska jest sojuszniczką Francji. Rumunia ma tylko jednego sojusznika: Polskę. Jeśli dodać do tego, że oba państwa sąsiadują ze sobą bezpośrednio, że nie ma pomiędzy nimi dosłownie żadnych różnic, że rejonie najbliższych nam, bezpośrednie dzieli ich nic, a wszystko łączy,— to dojdzemy do sedna i do istoty sojuszu polsko-rumuńskiego.

Wizyta króla Karola w Polsce, jako akt coraz bardziej zacieśniającego się przymierza polsko-rumuńskiego, zbiega się równocześnie z niewątpliwym rozprzężeniem się tych czynników, które potęgą swą i wpływami decydują o układzie sił w Europie zachodniej.

Pamiętamy wszyscy tak niedawny incydent z niemieckim krążownikiem „Deutschland". Zdawało się nagle, że los londyńskiego komitetu nieinterwencji został w sensie negatywnym przesądzony. Niemcy i Włochy na znak protestu, demonstracyjnie z komitetu tego wyszły, zgłaszając szereg daleko idących, ostrych warunków i postulatów. Można było przypuszczać, że kryzys międzynarodowej kontroli nad wypadkami w Hiszpanii przeciągnie się dosyć długo. Wtedy, jako czynnik zgoła nieoczekiwany, czynnik na pozór oderwany, choć w gruncie rzeczy brzemienny w skutki, przyszła egzekucja marszałka Tuchaczewskiego i 7-miu najwybitniejszych sowieckich generałów w Moskwie. Na pozór trudno doszukiwać się przyczynowości — a jednak istnieje ona bezwątpienia

Wbrew wszelkim oczekiwaniom poprzednim, Niemcy i Włochy zdołały się porozumieć nad wyraz szybko z pozostałymi mocarstwami, zasiadającymi w komitecie nieinterwencji, — a w konsekwencji zasiadły z powrotem przy zielonym stole konferencyjnym.

Niespodziewanie, po wyczerpaniu incydentu z „Deutschlandem" przyszedł jednakże drugi, mniej groźny w skutkach, aczkolwiek równie symptomatyczny z niemieckim krążownikiem „Leipzig". Zaatakowany on został mianowicie bezskutecznie co prawda — przez podwodną łódź, należącą do czerwonego rządu hiszpańskiego. Niemcy złożyły w nieinterwencyjnym komitecie londyńskim najbardziej kategoryczny protest, domagając się wspólnej morskiej demonstracji flot wojennych wszystkich państw, uczestniczących w kontroli hiszpańskich wybrzeży. Anglia na taki warunek zgodzić się nie mogła. W opinii angielskiej odezwały się głosy krytyczne i krytykujące zbyt ostry i zbyt kategoryczny sposób wysuwania żądań przez Niemcy. W konsekwencji — minister spraw zagranicznych III-ej Rzeszy, von Neurath, który na zaproszenie rządu brytyjskiego udać się miał z dyplomatyczną misją do Londynu, wstrzymał swój wyjazd. Niemiecka polityka powtórzyła więc w odniesieniu do W. Brytanii gest, który przed kilku laty spowodował już tyle wrzawy: gdy brytyjskim ministrom, mającym udać się do Berlina, oświadczył rząd III-ej Rzeszy, że kanclerz Hitler... ma chrypkę i że nie będzie mógł ich przyjąć

Rzut oka na bieżący tydzień polityczny w Europie nie byłby kompletny, gdyby nie zanalizować również i ostatniego kryzysu rządowego we Francji. Rząd frontu ludowego, pod przewodnictwem socjalistycznego premiera Bluma, znalazł się w nagłych trudnościach finansowych. Socjalna polityka jego spowodowała konieczność uruchomienia dodatkowych źródeł dochodu na pokrycie niedoboru budżetowego. Rząd francuski miał do wyboru, albo uciec się do nałożenia nowych podatków, albo zaryzykować naruszenie zapasów Banku Francuskiego. Wybrano tę pierwszą drogę, ale w dyskusji nad pełnomocnictwami dla rządu Senat znalazł się w zdecydowanej opozycji do parlamentu. Gdy ten ostatni przedłożenia rządowe zaakceptował, Izba Wyższa zdecydowaną większością głosów wypowiedziała się przeciw nim. Rząd podał się do dymisji, ale już dnia następnego zrekonstruowany został na tych samych zasadach i w tym samym bezmała składzie, co dotychczas. Premier Blum został wicepremierem, jeden z członków jego własnego gabinetu objął prezesurę, reszta tek nie uległa właściwie zmianie. Przyczyny nie są tu zbyt skomplikowane: sfederowane i współpracujące ze sobą stronnictwa lewicy, które odniosły w ostatnich wyborach, jako „front ludowy", przytłaczające zwycięstwo, posiadają zdecydowaną większość w parlamencie. Wszelkie odcienie stronnictwa radykalnego odgrywają ponadto rolę języczka u wagi parlamentarnej. Ponieważ radykali t. t. zw. radykalni-socjaliści współpracują na całej linii z socjalistami francuskimi, — gabinet Bluma, podając się do dymisji, mógł być zastąpiony wyłącznie przez nowy gabinet Bluma. Tak wygląda tło ostatniego kryzysu gabinetowego we Francji.

Sześć dni Króla Karola w Polsce

W sobotę, 26 bm. po południu przybył do Polski król Rumunii Karol II z następcą tronu księciem Michałem z rewizytą do P. Prezydenta Mościckiego.

Pobyt Dostojnego Gościa w Polsce potrwa 6 dni, w czasie których odbędą się następujące uroczystości:

Król zamieszka w pałacu Łazienkowskim.

W sobotę wizyta na Zamku, obiad galowy i raut.

W niedzielę przegląd wojsk na polu Mokotowskim, rewia wojsk lotniczych na Okęciu i wielka defilada w alei Żwirki i Wigury. W południe przyjęcie na ratuszu warszawskim, po czym król złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i odwiedzi cerkiew prawosławną na Pradze (król, jak i prawie cała Rumunia jest wyznania prawosławnego). Wieczorem przyjęcie w gmachu MSZ i bal.

W poniedziałek król z następcą tronu w towarzystwie Marszałka Śmigłego-Rydza i ministra Becka uda się do Bolechowa, gdzie po ćwiczeniach wojskowych odbędzie się uroczystość nadania królowi szefostwa honorowego 57 pp. (Marszałek Piłsudski był szefem rumuńskiego 17 pp) i od tej chwili występować będzie w mundurze pułkownika armii polskiej.

We wtorek król zwiedza Warszawę i wydaje raut w pałacu Łazienkowskim.

We środę król z synem, Prezydent Mościcki i Marszałek Śmigły-Rydz wyjeżdżają do Krakowa. Po drodze król zwiedzi t. zw. trójkąt bezpieczeństwa. W Krakowie król złoży wieniec u trumny Marszałka Piłsudskiego i zwiedzi Wawel, gdzie zamieszka. Wieczorem obiad galowy na zamku Wawelskim.

We czwartek, 1 lipca, po zwiedzeniu Krakowa odjazd do Rumunii.

Niesłychane zarządzenie ks. metropolity Sapiehy

Wbrew woli Głowy Państwa—bez wiedzy Rodziny przeniesiono trumnę Marszałka Piłsudskiego

Cała Polska poruszona została do żywego niesłychanym zarządzeniem metropolity krakowskiego ks. Sapiehy, który 17 b. m. zawiadomił Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, że postanowił przeniesienie trumny ze zwłokami Wielkiego Marszałka z krypty św. Leonarda do niewykończonej jeszcze krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

Wydział Wykonawczy Komitetu zwrócił się do ks. metropolity o cofnięcie tej decyzji, gdyż to przeniesienie trumny będzie wymagało ponownego przeniesienia jej do innej krypty na czas wykonywania sarkofagu i wreszcie jeszcze ponownego przeniesienia dla ostatecznego złożenia w sarkofagu.

Ks. metropolita jednak nie zmienił swego postanowienia nawet wtedy, gdy wystosował do niego list sam Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

PREMIER PODAJE SIĘ DO DYMISJI

Na wiadomość o tym p. premier gen. Sławoj-Składkowski zameldował się u Pana Prezydenta, któremu złożył następującą prośbę:

Do Pana Prezydenta Rzplitej.

Zaszedł fakt niewykonania woli Pana Prezydenta Rzplitej przez obywatela polskiego w sprawie kultu Narodu dla Marsz. Piłsudskiego. Fakt ten, będący obrazą majestatu Rzplitej, zaistniał w czasie mego urzędowania jako premiera Rządu i faktowi temu nie zdołałem zapobiec. Proszę posłusznie P. Prezydenta o niezwłoczne udzielenie mi dymisji ze stanowiska szefa rządu.

(—) Gen. F. Sławoj-Składkowski.

Pan Prezydent dymisji tej nie przyjął.

Następnie przyjął Pan Prezydent w obecności P. Marszałka Śmigłego-Rydza, p. premiera Składkowskiego, p. wicepremiera Kwiatkowskiego, p. ministra Becka i p. gen. Wieniawę-Długoszowskiego.

Rada Ministrów, którą następnie p. premier poinformował o dalszym przebiegu wydarzeń, związanych z tą sprawą, wyraziła całkowitą jednomyślność poglądów.

Minister Beck, przyjął msgr Cortesi, nuncjusza apostolskiego w Warszawie. Rozmowa dotyczyła faktu niezastosowania się ks. metropolity do życzenia Pana Prezydenta w sprawie przechowania trumny z ciałem Marszałka Piłsudskiego.

WAWELSKA KATEDRA POD ZARZĄD PAŃSTWA

Wicemarszałek Senatu dr. Mikołaj Kwaśniewski, sen. dr. Emil Bobrowski, sen. Fr. Lipiński i poseł Wł. Starzak wystosowali do premiera gen. Sławoj-Składkowskiego telegram treści następującej:

„Sprofanowanie zwłok Marszałka Józefa Piłsudskiego wymaga natychmiastowej i stanowczej reakcji całego narodu.

Konstytucyjnie odpowiedzialne za losy narodu i państwa czynniki są jedynie powołane do sprawowania opieki nad grobami bohaterów narodowych. Wawelska katedra musi przejść pod wyłączny i bezpośredni zarząd państwa.

Trudności i przeszkody ustawowe muszą być pokonane i usunięte.

Żądamy sesji nadzwyczajnej Izb Ustawodawczych w celu uregulowania tej sprawy".

WYKRĘTY

Krakowska Kuria Metropolitalna w rozesłanym do prasy komunikacie usiłuje oburzający postępek ks. metropolity usprawiedliwić rzekomą obawą, aby zwłoki Marszałka „nie niszczały w wilgotnej krypcie św. Leonarda".

Obawy te są zgoła niepotrzebne, gdyż stwierdzić należy, że krypta św. Leonarda została osuszona sumptem Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Umieszczono w niej specjalne piece elektryczne oraz termometry, które pozwalają na regulowanie temperatury w krypcie. Wobec tego według opinii fachowców zwłokom nie zagrażało niszczenie.

Że był to prosty wykręt, którego się w pierwszej chwili chwycono a żaden wzgląd poważny — wskazuje na to ogłoszona następnie odpowiedź ks. metropolity Sapiehy, który, pomija kwestię owej rzekomej wilgoci, a wysuwa inne motywy swego niesłychanego kroku.

Pisze on, że nie mógł „obojętnie patrzyć jak przez Katedrę przesuwały się rzesze ludzi niejednokrotnie obcych naszej wierze, które przybywały złożyć hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, równocześnie jednak niejednokrotnie zakłócały spokój, wymagany przez świętość miejsca w porze nabożeństw".

O tym, że przeciwstawił się prośby Głowy Państwa — nie ma ani słowa w odpowiedzi ks. metropolity. Obraza Majestatu Rzeczypospolitej pozostanie obrazą, która wymaga należytego skarcenia i satysfakcji.

PRZENIESIENIE TRUMNY

A tymczasem przeniesienie trumny ze zwłokami Wielkiego Marszałka stało się już — niestety faktem dokonanym. Zrobiono to niemal pokryjomu bez uprzedzenia i zgody Rodziny Marszałka.

Nie wojsko na swoich barkach, nie wśród należnych uroczystości i asysty społeczeństwa — krytą drogą najemni ludzie przenieśli tę Najdroższą Trumnę.

Ponieważ waży ona około 600 kg. zbudowano specjalny pomost drewniany, na którym przesunięto ją z krypty św. Leonarda do krypty Wazów, znajdującej się wyżej, niż krypta pod wieżą Srebrnych Dzwonów. Z krypty Wazów przez otwór znajdujący się o półtora metra nad poziomem krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów przesunięto trumnę, spuszczono ją na dół i ustawiono pośrodku.

Protesty obrońców Ojczyzny

Prezydjum Federacji PZOO

Prezydium zarządu głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny powzięło następującą uchwałę:

„Byli obrońcy Ojczyzny, dotknięci boleśnie w swych najświętszych uczuciach narodowych bezprzykładną samowolą księdza metropolity, obrażającą Majestat Rzeczypospolitej i kult Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Odnowiciela i Twórcy Państwa Polskiego — protestują z głębi swych serc i żołnierskiego sumienia przeciwko temu niepojętemu zarządzeniu. Ks. metropolita Sapieha przez swą pychę i butę, nie mającą nic wspólnego z nauką i pokorą Chrystusa ,a przypominającą butę królewiąt polskich z najgorszych czasów przedrozbiorowej Rzeczypospolitej — przysłużył się w ten sposób fatalnie idei zjednoczenia Narodu, tak Polsce dziś potrzebnego, oraz napełnił serca wierzących katolików - Polaków goryczą i żalem, wyrządzając tym samym szkodę i krzywdę Kościołowi.

Jest rzeczą niedopuszczalną, by w sprawie obchodzcej cały Naród Polski i będącej ejgo świętością, mógł decydować wbrew najwyższym w Państwie czynnikom i uczuciom całego Narodu jeden człowiek, o zapędach nienawistnej samowoli. Byli obrońcy Ojczyzny domagają się stanowczo i bezwzględnie, by Wawel, będący własnością Polski i jej panteonem narodowym — wyłączyć spod jurysdykcji księdza metropolity krakowskiego.

Powaga i godność mocarstwowej odrodzonej Polski, za którą Jej żołnierze przelewali krew na plach bitewnych pod wodzą Swego Ukochanego Nieśmiertelnego Marszałka — jak również konieczność poszanowania obowiązującej Konstytucji przez wszystkich obywateli Państwa nakazują nam zwrócić się z gorącym apelem do Szefa Rządu Rzeczypospolitej, gen. Sławoj-Składkowskiego, którego stanowisko w tej bolesnej, niepojętej sprawie całkowicie podzielamy — by obrażony Majestat Rzeczypospolitej i zranione uczucia polskiego narodu otrzymały pełne zadośćuczynienie.

Unia Obrończyń Ojczyzny

Unia Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny powzięła następującą uchwałę:

„Stanowisko ks. metropolity krakowskiego, ujawnione w pismach z dn. 20 i 22 czerwca br., a zawierające obrazę uczuć całego narodu, zjednoczonego w czci i miłości Wielkiego Marszałka oraz obrazę Majestatu Rzeczypospolitej, zmusza nas do najgorętszego protestu i wyrażenia bezwzględnej woli, aby Groby Wawelskie, będące sanktuarium narodowym, były niezwłocznie wyjęte spod władzy i zarządu ks. metropolity krakowskiego.

Komenda Naczelna Związku Legionistów

Komenda Naczelna Związku Legionistów Polskich ogłosiła następujące oświadczenie:

„Społeczność legionowa została głęboko i boleśnie wstrząśnięta niebywałym zachowaniem się ks. metropolity krakowskiego Sapiehy w stosunku do uczuć i kultu Narodu dla Komendanta Józefa Piłsudskiego i faktem obrazy Majestatu Rzeczypospolitej.

Z największym trudem opanowując naturalny i z głębi duszy płynący odruch oburzenia Komenda Naczelna Związku Legionistów piętnuje samowolę biskupa krakowskiego, oczekuje ze strony Rządu kroków najbardziej stanowczych, celem uzyskania zadośćuczynienia i domagą się wyjęcia spod wyłącznej ingerencji biskupa krakowskiego grobów wawelskich".

Zarząd okręgu stołecznego Związku Legionistów Polskich wysłał pod adresem p. premiera gen. Sławoja-Składkowskiego następującą depeszę:

„W obliczu faktów, obrażających uczucia całego narodu i majestatu Rzeczypospolitej, legioniści stolicy spieszą wyrazić panu generałowi, jako szefowi rządu wyrazy żołnierskiego posłuszeństwa.

Podobną uchwałę powziął Związek Legionistów Polskich — zarząd okręgowy w Łodzi

Legion Śląski

Legion Śląski, Stowarzyszenie Powstańców Śląskich wysłał telegramy do P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego-Rydza i premiera gen. Sławoła-Skałdkowskiego.

Depesza do P. Prezydenta Rzplitej brzmi:

„Legion Śląski, Stowarzyszenie Powstańców Śląskich składa Panu Prezydentowi hołd i podziękowanie za decyzję w sprawie kultu Marszałka Józefa Piłsudskiego i za najgodniejsze reprezentowanie Majestatu Rzeczypospolitej wobec nieodpowiedzialnych poczynań ze strony biskupa Sapiehy".

Depesza do Marszałka Śmigłego-Rydza brzmi:

„Legion Śląski, Stowarzyszenie Powstańców Śląskich składa Panu Marszałkowi hołd i posłuszne podziękowanie za stanowisko w sprawie kultu Józefa Piłsudskiego, który usiłował naruszyć w sposób obrażający uczucia wierności żołnierzy polskich biskup Sapieha".

Depesza do premiera gen. Sławoja-Składkowskiego bzrmi:

„Legion Śląski, Stowarzyszenie Powstańców Śląskich składa wyrazy najgłębszej czci Panu Prezesowi Rady Ministrów z okazji decyzji w sprawie kultu dla Marszałka Józefa Piłsudskiego i melduje równocześnie, że wszyscy byli wojskowi, zrzeszeni w Legionie Śląskim, przyłączają się do wyrazów potępienia wybryku nieodpowiedzialnego biskupa Sapiehy".

Wezwanie do Peowiaczek

Zarząd Stowarzyszenia Peowiaczek ogłasza następujące wezwanie organizacyjne:

„Obywatelki Peowiaczki na całym terenie Polski wezmą aktywny udział w akcji bratnich organizacji, manifestujących przeciw niebywałemu pogwałceniu przez ks. metropolitę Sapiehę najświętszych uczuć narodowych oraz najwyższej woli w Państwie".

Żywiołowa manifestacja b. żołnierzy Komendanta

Z inicjatywy Okręgu Stołecznego Zw. Legionistów i Zw. Peowiaków odbył się dnia 24 bm. w Warszawie w sali Resursy Obywatelskiej wielki wiec protestacyjny przeciw zarządzeniu biskupa Sapiehy przy tłumnym udziale b. obrońców Ojczyzny i członków pokrewnych organizacji społecznych.

Na sali obecna też była starsza córka Marszałka p. Wanda Piłsudska, minister Kościałkowski, wiceminister Piestrzyński i i.

Zgromadzenie zagaił wiceprezes Okręgu warszawskiego Zw. Legionistów Bugajski, mówiąc:

„Przyszliśmy tutaj wewnętrznie zranieni w naszej miłości, w naszym żołnierskim przywiązaniu, które zostało w sposób brutalny i niesłychany dotknięte. (Burza okrzyków: „Hańba zdrajcom"!).

Obywatele! zagajając, jako wiceprezes warszawskiego okręgu Zw. Legionistów zgromadzenie, wyrażam przekonanie, że głos nasz rozlegnie się po wszystkich ziemiach Rzplitej".

Po zagajeniu p. Bugajski poprosił do stołu prezydialnego prezesa Federacji P.Z.O.O. gen. Góreckiego, który powitany niemilknącymi oklaskami, wygłosił następujące przemówienie.

MOWA GEN. GÓRECKIEGO

Obywatelki i Obywatele! Kiedy wczoraj przyszła wiadomość, że generał Slawoj-Składkowski wniósł prośbę o dymisję, motywując, że zaszedł fakt, iż obywatel Rzeczypospolitej Polskiej nie zastosował się do woli Głowy Państwa, — wierzyć nie chciałem. A tym bardziej nie chciało się wierzyć, że tym obywatelem jest wysoki dostojnik Kościoła ks. biskup metropolita krakowski.

Ale nie tylko o ten fakt chodzi. Stało się więcej. Zaszedł fakt, który do głębi poruszyć i wstrząsnąć musiał nasze uczucia i serca żołnierskie.

Oto wczoraj, potajemnie, przy zamkniętych drzwiach przeniesiono trumnę Komendanta Piłsudskiego z wawelskiej krypty, gdzieśmy ją złożyli. (Okrzyki: Hańba! Do Berezy! Precz z Polski!).

Rozumiem te okrzyki wzburzenia. Ale nam chodzi o rzecz większą — chodzi o to, żeby wytworzyć taką sytuację w Polsce, iżby podobny fakt w przyszłości nie mógł się wydarzyć. Już sam sposób, w jaki zareagować musiał szef Rządu na nieposłuszeństwo jednego z obywateli wobec woli Prezydenta Rzplitej wzburzyć nas musiał do głębi. Nie możemy jednak poprzestać na tym wzburzeniu. Chodzi o rzeczy bardziej zasadnicze. Któż miał goręcej zareagować, niż my, żołnierze Komendanta? (Głos: Cały naród powinien do nas się dołączyć!).

Tak! chodzi o to, żeby oburzenie nasze stało się udziałem całego Narodu. Dzisiejsze nasze zgromadzenie jest krokiem do dalszej akcji. Pomimo naszego wzburzenia, musimy zachować spokój i powagę, aby nie utrudniać sytuacji Rządowi i doprowadzić do zmiany tych stosunków, jakie dziś między Polską i Watykanem istnieją. (Oklaski i okrzyki).

Tu gen. Górecki odczytał rezolucję Federacji, ktróe podajemy na innym miejscu.

Następnie zapowiedział na piątek, 25 bm. o g. 19 wielką manifestację obywatelską na pl. Józefa Piłsudskiego i pochód pod Belweder.

Po przemówieniu gen. Góreckiego zerwały się znowu okrzyki oburzenia i protestu przeciw postępkowi metropolity Sapiehy oraz okrzyki na cześć premiera gen. Sławoj-Składkowskiego. Gen. Górecki wezwał wszystkich do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego przez minutę milczenia. Wypełnioną po brzegi salę zaległa głęboka cisza.

ŻĄDANIA LEGIONISTÓW

Z kolei zabrał głos legionista inż. Kirkor-Bąkowski, zaczynając od odczytania wyjątku z Pism i mów Józefa Piłsudskiego... ...„gdy będziecie mówić o obronie mojej czci, niech to będzie obrona skuteczna..."

Gdy szedłem wczoraj ulicami Warszawy — woła inż. Bąkowski, — wydawało mi się, że w oczach każdego napotkanego obywatela wyczytać wininenem grozę, wywołaną tym, co się stało. Czci Komendanta bronić musi cały Naród. My Jego żołnierze rozpalimy żagiew oburzenia, które obejmie całą Polskę.

Wśród ogólnego podniecenia Klemens Frelek odczytuje następujące żądania:

1) Zmiany konkordatu;

2) oddania Wawelu w bezpośrednie władanie Państwu;

3) powołania na stanowiska biskupów Polaków, którzy czują się wiernymi synami Ojczyzny;

4) pozbawienie ks. metropolity Sapiehy wszystkich odznaczeń honorowych;

5) pozbawienia ks. metropolity Sapiehy obywatelstwa polskiego.

Zaintonowano pieść I Brygady, którą odśpiewał parotysięczny tłum żołnierzy Marszałka Piłsudskiego.

Następnie p. Jagrym-Maleszewska i p. Moraczewska w imieniu wszystkich organizacji kobiecych, które walczyły i walczą za idee Marszałka Piłsudskiego, zadeklarowały solidarność z dzisicjszym zgromadzeniem i jego uchwałami.

W imieniu młodego pokolenia Piłsudczyków przemówił komendant okręgu warszawskiego Legionu Młodych p. Waroczewski.

Z kolei mjr. Zielan-Zieliński zaproponował następującą rezolucję.

Zgromadzeni w dniu 24. 6. legioniści Okręgu stołecznego proszą posłusznie Obywatela Premiera o spowodowanie natychmiastowego zwołania Sejmu i Senatu celem uchwalenia:

1) wypowiedzenia Konkordatu;

2) Objęcia Wawelu w posiadanie Narodu,

3) Rozstrzygnięcia o dalszych losach ks. Sapiehy.

Na zakończenie zgromadzeni postanowili udać się pochodem na Zamek, do Prezydium Rady Ministrów i do Belwederu.

Śpiewając pieśń „Gdy naród do boju... uczestnicy wiecu opuścili Resursę i ustawili się w kolumnę szóstkami. Pochód ruszył na Zamek.

NA ZAMKU

Otwarły się podwoje zamkowe i pochód b. żołnierzy wkroczył na podwórzec, śpiewając hymn narodowy. Tu ustawiono się wielkim koliskiem dokoła dziedzińca.

W jednym z nieoświetlonych okien ukazała się postać P. Prezydenta Rzplitej. Zerwały się żywiołowe okrzyki na Jego cześć.

Za chwilę P. Prezydent wyszedł na balkon, gdzie gen. Górecki złożył mu następujący meldunek.

„Najdostojniejszy Panie Prezydencie. Melduję, iż odbyło się zgromadzenie b. żołnierzy uczestników walk o Niepodległość oraz kobiet-bojowniczek, w celu wyrażenia głębokiego żalu i bólu z powodu tego, co się stało. Melduję, że tam, gdzie o Majestat Rzeczypospolitej chodzi, zawsze jesteśmy w gotowości".

Z tysięcznych tłumów zebranych na dziedzińcu rozległy się gromkie okrzyki na cześć P. Prezydenta. Odśpiewano hymn narodowy.

POD BELWEDER

Z dziedzińca zamkowego ruszył pochód do Prezydium Rady Ministrów, ale ku ogólnemu zmartwieniu nie zastano premiera. Okrążono więc dziedziniec i pomaszerowano do Belwederu.

Gdy w ciemnej dali zajaśniał biały pałac Belwederski, gen. Górecki dał znak i zamilkł tłum, śpiewający cały czas „Jeszcze Polska nie zginęła" i „I Brygadę".

Przed białym pałacem pochód zastygł w bezruchu. Gen. Górecki wszedł na stopnie Belwederu i zwrócił się do zebranych:

— **Obywatele!** — powiedział stłumionym głosem — **wzywam was do uczczenia pamięci Komendanta chwilą milczenia, a jutro trzeba, żeby cała Warszawa zebrała się na pl. Marszałka Piłsudskiego...**

W powadze i skupieniu pochód przeszedł następnie przez ul. Klonową i rozwiązał się na Bagateli.

PROTEST STOLICY

Na dzień 25 bm. Zarząd Stołeczny Federacji zwołał wielką manifestację na pl. Piłsudskiego celem wyrażenia protestu stolicy przeciw pogwałceniu uczuć kultu dla Wielkiego Marszałka i nie poszanowania woli Prezydenta Rzplitej.

Młoda Polska w pierwszym szeregu

(n) Ubiegły tydzień wzbogacił naszą rzeczywistość o dwa wydarzenia niemałej miary zjazd i opublikowanie wyznania wiary „Młodej wsi", oraz powołanie do życia Związku Młodej Polski.

Rewia Młodej Wsi była nie tylko rewią regionalnych cech, obyczajów itp., —była ona przede wszystkim wyrazem żyjących w młodym pokoleniu wiejskim tęsknot i pragnień. Młodzież wiejska wypowiedziała całemu społeczeństwu, co myśli, czym żyje, ku czemu dąży.

Czym jest ten ruch młodowiejski?

Mówi o tym wyraźnie deklaracja ideowa, przyjęta przez kongres. — „Własne państwo stanowi jedyną formę bytu, która umożliwia narodowi polskiemu pełnię rozwoju i wykonywanie jego roli dziejowej". „Budujemy młodą wieś, której wartości twórcze wzmocnią decydująco zdolności rozwojowe i obronne Narodu i Państwa Polskiego".

Również i co do metod działania deklaracji nie pozostawia wątpliwości. Zgodnie z duchem czasu podkreśla z naciskiem potrzebę zorganizowania pracy zbiorowej: „Zdajemy sobie sprawę, że jedynie przez zespolenie sił wszystkich grup społecznych narodu osiągnąć można pełnię życia państwowego i bezpieczeństwo jego granic. Wierzymy, że realizacja tej idei opierać się będzie o naczelną zasadę służby dla Państwa i o zasadę sprawiedliwości społecznej").

Należy zaznaczyć, że nie inaczej pojmuje dziś rolę organizacji, zwłaszcza młodzieżowej, całe społeczeństwo, oczekujące na zdyscyplinowane, twórcze, pozytywne działanie młodego pokolenia, na wzmożenie i powiększenie znaczenia imienia Polski. Naczelny Wódz, Marszałek Śmigły-Rydz, wręczając na uroczystości Zjazdu sztandar Młodej Wsi, powiedział: „Niechaj ten sztandar będzie wśród Was stale, niech Wam będzie nakazem obowiązku ideowego, nakazem sumienia i honoru w Waszej pracy nad wsią, nad jej życiem i nad duszą wsi.

„Niejeden sztandar pośród naszych dumnych żołnierskich sztandarów przeszedł z moich rąk do twardych rąk żołnierskich. Gdy wam ten sztandar mam dać, powtórzę to, co mówiłem, zwracając się do serc moich żołnierzy: Niechaj ten sztandar będzie z Wami zawsze na tych drogach, które prowadzą do chwały Narodu Polskiego i do wielkości Polskiego Państwa".

Zbliża się coraz wyraźniej czas, gdy kierowanie życiem Polski będzie przechodziło do rąk tych roczników, które już wwolnej wyrosły Polsce, które odziedziczyły spadek wolności, nie biorąc w zmaganiach o nią udziału. Wchodzi w życie pokolenie normalnych czasów, jak wszędzie na świecie, jak zawsze, gdy życie rozwija się na zasadzie postępu, nie wstrząsów.

To też to społeczeństwo, które przez olbrzymie wstrząsy przeszło, wstrząsy te tworzyło, spogląda i spoglądać musi z wielką troską na szlaki, którymi iść będą następcy, na kolumny, które pracą wypełnić mają tworzenie, ukształtowywanie, umacnianie pozycji we wstrząsach, w zmaganiach ciężkich zdobyte.

Młoda wieś — mówiąc na podstawie deklaracji ideowej i postawy Zjazdu — stanowi kolumnę w tym marszu pozytywną, rokującą twórcze, wytrwałe osiągnięcia. Zajmuje pozycję ważną, rolę możliwą do wykonania, konieczną dla rozwoju i umiłowaną przez zorganizowanej pracy szeregi.

•

Na drodze zorganizowania młodych sił, zorganizowania prac przygotowujących do ponoszenia odpowiedzialności za całość wysiłków, inicjatywa płk. Adama Koca w dziedzinie konsolidacji i zorganizowania młodego pokolenia Narodu Polskiego, jest doniosłą i aktualną decyzją, która powinna i musi dać pełne dobra skutki.

„Wielka i potężna Polska — to testament życia i twórczości Józefa Piłsudskiego. Polska dla swej wielkości wymaga nieodzownie pracy i serca młodego pokolenia. Sprawa polska jest wieczna i odradza się nieustannie w duszach następujących po sobie pokoleń. Współczesne pokolenie młodych stoi dziś przed olbrzymimi zadaniami, które godne są poświęcenia i szlachetnej ambicji".

„Na młodego pioniera ideowej polskiej jedności czeka wieś — jego braterskie polskie słowo winno znaleźć echo wśród murów fabrycznych. Należy wyzwolić świadomą, patriotyczną energię chłopa i robotnika polskiego, a inteligencję należy zaprawić do bujniejszej, a konsekwentnej działalności ideowej i społecznej — wzmóc siłę woli w wyznawaniu ideałów".

Oto wskazania celu najwyższego, jakim jest służba wielkości Narodu i potędze Państwa, oraz metod właściwych dla spełnienia tej służby. Rozwijają to podstawy ideowo-polityczne, ogłoszonego przez płka A. Koca Związku Młodej Polski: „Trzeba stworzyć przejmującymi przeżyciami jednolitość psychiczną Narodu, niszcząc lub usuwając wszystko, co rozbicie narodu powoduje: bierność jednostek, przestarzałe formy życia, komunizm. masonerię".

W ten sposób weszła Polska w stadium organizowania się życia i pracy publicznej od podstaw, od młodych roczników poczynając, na wszystkich odcinkach, gdzie się staje dzień powszedni, a z dnia powszedniego historia Narodu i Państwa Polskiego. Rozszerzają się koła tych, co chcą w sposób zorganizowany pracować dla Polski.

URLOP NA PLAŻACH POŁUDNIA

Nic rozkoszniejszego, jak odpoczynek urlopowy nad ciepłym morzem na plaży. Jak co roku urządza Orbis 3- i 4-tygodniowe wycieczki wypoczynkowe, wyruszające już obecnie i z początkiem każdego miesiąca do Jugosławii, Bułgarii, Rumunii.

Wycieczka do Jugosławii kosztuje od zł. 330, pobyt w Warnie od zł. 370, z podróżą przez Bukareszt, pobyt w Carmen Sylva z przejazdem przez Bukareszt od zł. 250.



POLSKA — SZWECJA 3:1

W środę dn. 23 czerwca w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego rozegrany został międzynarodowy mecz piłki nożnej Polska — Szwecja. Przyniósł on zasłużone zwycięstwo naszej reprezentacji 3:1 (2:0). Bramki strzelili Wodarz, Piontek i Wilimowski. Ogólnie nie przewidywano takiego sukcesu nad piłkarzami szwedzkimi, którzy po drodze do Polski rozgromili Finlandię i Estonię.

Sędziował b. dobrze Francuz Leclercque. Widzów ponad 20.000. Meczowi przyglądał się z loży honorowej Marszałek Śmigły-Rydz, któremu podczas przerwy publiczność zgotowała serdeczną owację.

Mecz ze Szwecją był 76-ym spotkaniem naszej reprezentacji piłkarskiej, dotychczas odnieśliśmy 29 zwycięstw, ponieśliśmy 35 porażek, a 12 spotkań zakończyło się na remis. Stosunek bramek wynosi 166:162 na naszą korzyść.

Ze Szwecją graliśmy dotychczas 10 razy, wygrywając 5 spotkań, przegrywając 4 a remisując jedno.

O PUCHAR POLSKI

Dn. 20 bm. odbyło się pierwszych sześć międzyokręgowych meczów piłki nożnej o puchar Polski. Spotkania te przyniosły wyniki następujące: Śląsk — Kielce 4.0 (2:0), Warszawa — Białystok 5:3 (2:0), Stanisławów — Lwów 2:1 (2:0), Wołyń — Lublin 2:1 (0:1), Łódź — Pomorze 2:1 (1:0) i Wilno — Polesie 5:3 (3:2).

— W Krakowie rozegrany został mecz międzynarodowy pomiędzy reprezentacjami Berlina i Krakowa. Zwyciężyli zasłużenie Niemcy w stosunku 3:1 (1:1).

TENIS

— Na kortach krakowskiego AZS zakończyły się 16-te krajowe mistrzostwa tenisowe Polski. W finale gry pojedyńczej panów spotkali się Hebda i Tarłowski. Zwyciężył Tarłowski w czterech setach 6:2, 6:1, 3:6 i 6:1, zdobywając tytuł mistrza Polski na rok 1937.

— Jędrzejowska znów przysporzyła laurów polskiemu tenisowi, biorąc udział w mistrzostwach Londynu. Tytuł mistrzyni zdobyła Jędrzejowska po pokonaniu w finale drugiej rakiety Anglii Kay Stammers. Przed rozpoczęciem mistrzostw świata w Wimbledonie została ogłoszona lista najlepszych graczy, którzy zostają rozstawieni. Jędrzejowska sklasyfikowana na zaszczytnym czwartym miejscu po Jacobs, Sperling i Lisana. (Najlepsze rakiety są rozstawione w tym turnieju w ten sposób, by po pokonaniu słabszych przeciwników spotkały się w walkach końcowych. Jak wiadomo choćby jedna przegrana eliminuje z turnieju).

LOUIS MISTRZEM ŚWIATA W BOKSIE

W Chicago odbył się od dawna zapowiadany mecz bokserski między mistrzem świata wszystkich wag Braddockiem a murzynem Louisem, który znokautował Braddocka w ósmej rundzie. Spotkanie było przewidziane na 15 rund. Meczowi przyglądało się 65.000 widzów, przeważnie murzynów. Doszło jak zwykle w Ameryce do szeregu awantur z powodu zwycięstwa czarnego nad białym. Jak wiadomo przed paru miesiącami tenże Louis został pokonany przez Niemca Schmellinga. Wypadało więc by Niemiec walczył z Braddockiem. Amerykańscy menerzy boksu zawodowego wykwitowali jednak Schmellinga zapomocą niebardzo szlachetnych sztuczek, gdyby bowiem Niemiec miał walczyć z Braddockiem — to mecz taki odbyć by się musiał w Berlinie, a nie w Ameryce, a więc i grube zarobki za bilety wstępu poszłyby do nieamerykańskich kieszeni.

Na Święto Morza

Potrzeba nam silnej marynarki

Kiedy po półtorawiekowej niewoli naród polski niepodległość i wolność odzyskał, z całego tego dawnego, olbrzymiego dostępu do morza oddano nam zaledwie maleńki skrawek, bez własnego portu, bez żadnych urządzeń do korzystania z morza służących.

Twórcza wola dzisiejszego wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, w oparciu o pracę najlepszych synów narodu, ze wszystkich warstw się rekrutujących, sprawiła, że w miejscu maleńkiej, ubogiej wioski rybackiej powstał wielki, dostępny dla największych nawet statków, port handlowy — Gdynia.

Przez port ten — dziś po 13 latach od rozpoczęcia budowy będący największym ze wszystkich portów na Bałtyku, a dziewiątym z portów świata, — idzie trzy czwarte polskiego obrotu handlowego zza granicą. Tędy bowiem droga w świat najłatwiejsza, najprostsza, najtańsza!

Podczas gdy obrót handlowy koleją napotyka na różne przeszkody w postaci granic, drogich opłat kolejowych, ceł ochronnych i tak dalej — obrót morzem jest wolny i bezpośredni. Z Gdyni jednakowo wolna droga biegnie morzem w świat, tak dobrze do Francji czy Anglii, jak do Północnej czy Południowej Ameryki. Różnica jest tylko w odległości, ale przeszkód czy pośredników żadnych na drodze tej nie ma. Odległość, przy posiadaniu własnych statków handlowych, nie wielką stosunkowo gra rolę, albowiem pieniądze za przewóz, zamiast wzbogacać koleje obcego państwa i obcych pośredników, płyną do kieszeni polskich, a więc pieniądze te pozostają w kraju i wszyscy z nich korzystają: tak polski kapitał, jak polski marynarz i robotnik. Wystarczy zaznaczyć, że przewóz węgla polskiego do Włoch kosztuje taniej drogą morską z Gdyni, naokoło Europy przez Cieśninę Gibraltarską, niż wprost koleją przez Czechosłowację i Austrię.

Dzięki wolnemu obrotowi handlowemu drogą morską, produkcja krajowa zwiększa się nie tylko w górniczej ale i w wielu innych dziedzinach pracy. Dzięki temu robotnik i rolnik zarabiają więcej, a więc i kupować mogą więcej wewnątrz kraju.

Wreszcie drogą morską przychodzą do nas inne produkty, dla nas nieodzowne, których Polska nie produkuje lub których ma zbyt mało, a których potrzebujemy koniecznie — jak bawełna, złom żelazny, owoce, śledzie, maszyny i tak dalej. Otrzymane wprost, częstokroć na własnych statkach przywiezione, kosztują znacznie taniej, bo nie ciąży na nich ręka obcego pośrednika.

Aby od wszelkich niespodzianek ustrzec nasz dostęp na morze największy skarb narodu

— aby obronić Gdynię i nasze statki handlowe od niebezpieczeństwa,

— aby wreszcie, skoro już nie drogą podboju, to drogą usilnych starań, popartych odpowiednimi, godnymi wielkiego państwa argumentami politycznymi, uzyskać dla polskiego wychodźtwa tereny kolonialne, na których nadmiar ludności polskiej mógłby pracować z korzyścią dla kraju i siebie przy jednoczesnym zmniejszeniu bezrobocia wewnętrznego,

— aby to wszystko stworzyć i nadać temu cechy trwałe —

— musimy mieć silną marynarkę wojenną.

Początek tworzenia marynarki wojennej w Odrodzonej Polsce datuje się w 1918 roku, a więc na dwa lata przed objęciem wybrzeża morskiego. Wówczas już na rozkaz Marszałka Piłsudskiego, ściągnięto z marynarek zaborczych oficerów, podoficerów i marynarzy - Polaków, tworząc kadrę, której zadaniem było przygotować i wyszkolić personel dla przyszłych polskich okrętów wojennych.

Zadanie to zostało wykonane. Natychmiast po objęciu przez Polskę wybrzeża — Marynarka Wojenna stanęła do służby na morzu. W rok później zostają zakupione pierwsze ćwiczebne okręty — kanonierki: „Komendant Piłsudski" i „Generał Haller" oraz traulery: „Czajka", „Jaskółka", „Mewa" i „Rybitwa", jak również przejęte — przyznane nam przez Radę Ambasadorów — 5 torpedowców: „Kaszub", „Mazur", „Krakowiak", „Kujawiak" i „Podhalanin".

Ta szkolna flota, uzupełniona przez transportowce „Warta" i „Wilia" przetrwała aż do 1926 r.

Tymczasem Marynarka Wojenna zdobywa już własny port wojenny z wszelkimi urządzeniami, zakładami, magazynami i warsztatami — koniecznymi dla obsługiwania floty oraz dostatecznie liczną kadrę wyszkolonych oficerów, podoficerów i marynarzy.

Wówczas to, w początku 1926 roku, rozpoczęto budowę bojowych okrętów Floty. Kolejno zostają zamówione na stoczniach francuskich kontrtorpedowce: „Wicher" i „Burza" oraz trzy łodzie podwodne: „Wilk", „Ryś" i „Żbik". Okręty te kolejno weszły w skład Floty w ciągu trzech następnych lat, razem z nowozakupionym żaglowcem szkolnym „Iskra", który od tego czasu rok rocznie odbywa dalekie podróże oceaniczne z podchorążymi Marynarki Wojennej.

Tak powstał zaczątek naszej Floty bojowej, którą Marszałek Piłsudski przywitał słowami: „Początek rozbudowanej Polskiej Floty Wojennej jest najlepszą rękojmią rozwoju mocarstwowego Państwa i kwitnącej pomyślności Narodu".

Jednocześnie okręty starej floty ćwiczebnej zaczynają się starzeć. Wymaga to ich zamiany. Kolejno ubywają ze składu Floty cztery stare traulery, na ich zaś miejsce zamawia Marynarka Wojenna nowe cztery okręty o tych samych nazwach. Traulery te zostają wykonane całkowicie na stoczniach krajowych przez warsztaty Marynarki Wojennej w Gdyni i Państwową Stocznię Modlińską.

Najwięcej jednak radości i nadziei na przyszłość naszej Marynarki Wojennej przynoszą nam ostatnie trzy lata. W latach tych — 1934 roku przynosi zamówienie na stoczni francuskiej — stawiacza min O. R. P. „Gryf", rok 1935 — założenie na stoczniach angielskich dwóch nowych, większych jeszcze kontrtorpedowców — O. R. P. „Grom" i „Błyskawica", rok zaś 1936 — budowę dwóch łodzi podwodnych w Holandii. Jedna z tych łodzi, a mianowicie : „Łódź podwodna im. Marszałka Piłsudskiego", buduje się z pieniędzy, zebranych przez społeczeństwo na „Fundusz Obrony Morskiej" oraz z funduszów, zebranych poprzednio przez Wojsko i Marynarkę Wojenną..

Miliony, złożone na ten cel, stwierdzają niezbicie, że wielu obywateli Rzeczypospolitej rozumie już dziś konieczność posiadania silnej floty wojennej, której istnienie i dalsza rozbudowa jest źródłem pokoju i dobrobytu, a jednocześnie dowodem potęgi Polski. Z wymienionych okrętów ORP. „Grom" już został wykończony i wcielony w skład Floty.

Widzimy więc, że lata ostatnie przynoszą nam szereg nowych okrętów, wybitnie nowoczesnych. Nie możemy nie stwierdzić, że flota się powiększa, lecz rozbudowa ta niestety nie jest dostateczna dla potrzeb Polski mocarstwowej. Budując wciąż, jeszcze wykonujemy tyle, ile możemy, nie zaś tyle, ile musimy. A tymczasem świat cały wszedł już od dawna na drogę intensywnych zbrojeń, nie oglądając się na możliwości, lecz mając jedynie i wyłącznie jedno, nieubłagalne hasło: Musimy zbroić się kosztem największych wysiłków, bo inaczej inni nas wyprzedzą.

W roku poprzedzającym i w początku wojny we wszystkich marynarkach razem budowano rocznie około 200.000 ton okrętów wojennych. Po wojnie, zawdzięczając konferencjom, zmierzającym do zahamowania zbrojeń, produkcja roczna cokolwiek spadła. Jedynie w roku 1926 osiągnęła cyfrę 230.000 ton. Od tego czasu zaczęła znowu wzrastać. I oto widzimy, że w ostatnich programach rozbudowy flot, w okresie trzechletnim, suma ogólnego tonażu sięga 1.200.000 ton, czyli 400.000 ton rocznie. Takiej cyfry jeszcze dotąd nie było, a ten raptowny skok nie wróży bynajmniej nastrojów pokojowych.

W rozbudowie flot bałtyckich przodują Niemcy, których ostatni program wynosi razem 115.500 ton.

Drugą z kolei jest flota Z. S. R. R. Ustalenie dokładniejszych danych co do programu jej rozbudowy jest bardzo trudne, bowiem Sowiety nie podają w rocznikach danych oficjalnych. To też w tym wypadku musimy się zadowolić cyfrą przypuszczalną.

Flota szwedzka zajmuje w tym szeregu trzecie miejsce. Jej program wynosi ogółem 11.850 ton.

Na czwartym miejscu zaledwie znajduje się marynarka polska, która buduje razem 6.300 ton (nie licząc ORP. „Grom"), programu zaś rozbudowy na przyszłość dotychczas nie ma. I wreszcie ostatnia w szeregu jest marynarka Estonii, budująca 3 łodzie podwodne o łącznej wyporności 1710 ton.

Z danych powyższych widzimy, iż mimo, zdawałoby się, poważnych wysiłków w kierunku uzupełnienia naszej floty — Polska niestety kroczy jeszcze na końcu większych państw bałtyckich, aczkolwiek jej mocarstwowe stanowisko w szeregu państw europejskich i położenie polityczne wymaga, by weszła ze swą morską siłą zbrojną na jedno z czołowych miejsc na Bałtyku.

A wszystko dlatego, że robimy co możemy. Trzeba otrząsnąć się z tych zasad, nadszedł już bowiem najwyższy czas, kiedy cała Polska winna zawołać:

Żądamy silnej Floty Wojennej!

Uczczenie pamięci Stefana Czarnieckiego

Z inicjatywy częstochowskiego Koła ZOR. dochodzi do skutku uczczenie pamięci Stefana Czarnieckiego.

70 klm. od Częstochowy w pow. włoszczowskim we wsi Czarncy spoczywają w zaniedbaniu prochy wielkiego hetmana. Zapomniana przez społeczeństwo wioska ta — miejsce urodzenia, kolebka Czarnieckiego, posiada kościół murowany przezeń ufundowany i wiele cennych po nim pamiątek.

Od roku 1929 tak Koło, jak i poszczególni jego członkowie borykając się z przeciwnościami natury czy to technicznej, finansowej czy innej, starali się przypomnieć społeczeństwu o tym zapomnianym zakątku. Pierwotnym projektem Koła było usypanie na polach Czarncy pamiątkowego kopca, zwrócenie uwagi uczestników sypania kopca na rozpaczliwy stan tak cennych pamiątek, jak grożący ruiną kościół, dzwonnicę z dzwonem, przywiezionym przez Stefana Czarnieckiego z Moskwy i inne. Starania i trudy Koła uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Sprawą Czarncy zainteresowały się w pierwszym rzędzie władze wojskowe, następnie państwowe i społeczeństwo.

Pierwszy datek na ten cel nadszedł od kolonii polskiej z dalekiej Australii.

Marszałek Piłsudski na rok przed śmiercią osobiście na ten cel podpisał czek na zł. 10.000.

Uroczystości ,zakrojone na szeroką skalę, bo z udziałem wojska, przedstawicieli władz, przedstawicieli kolonii polskich z za granicy i t.d. miały się odbyć jesienią roku zeszłego, lecz z przyczyn, niezależnych od organizatorów, odłożone zostały na rok bieżący. O ile znów zmiany jakieś nie zajdą, odbędą się one w dniu 15 sierpnia t. j. w dniu „Święta Żołnierza".

Sprawami tymi, przy udziale Koła, kieruje Komitet Propagandy Czynu Polskiego w Warszawie w ścisłej współpracy z Komitetem Uczczenia Prochów Hetmana Stefana Czarnieckiego we Włoszczowej, na czele którego stoi tamtejszy starosta p. Wyszkowski.

Sumptem Częstochowskiego Koła ZOR-u ufundowano nowe kamienne odrzwia wejściowe do kościoła, z zachowaniem dawnej ich struktury. Staraniem Komitetu zabezpieczono od ruiny i odrestaurowano pamiątkowy kościół i dzwonnicę, w kościele ustawiono pomnik — płaskorzeźbę dłuta art. Szczuckiej-Kamieńskiej, wyobrażający hetmana na koniu.

U stóp pomnika znajduje się sarkofag z kamienia, w którym spoczną prochy, hetmana, złożone do miedzianej trumny, ufundowanej przez potomka rodu Czarnieckich p. Jana Czarnieckiego. Zniesiono szpecącą przybudówkę z późniejszych czasów, a szpecącą kościół balustradę przed głównym ołtarzem zamieniono nową z kamienia, dostosowaną do stylu kościoła.

Staraniem Urzędu Konserwatorskiego w Krakowie odrestaurowano i zakonserwowano portret Stefana Czarnieckiego naturalnej wielkości na koniu, malowany na desce. (Portret ten, malowany przez niewiadomego malarza ówczesnych czasów wg. wszelkiego prawdopodobieństwa był niesiony podczas uroczystości pogrzebowych przed konduktem. Przypuszczenie to oparte jest na strukturze tego portretu, wyciętego w kształcie całej figury z dwoma żelaznymi uchwytami do drążków, jak przy kościelnych obrazach noszonych podczas procesji).

Komitet włoszczowski, celem wystawienia trwałego, żywego pomnika, wysunął projekt budowy szkoły im. Stefana Czarnieckiego i projekt ten jest bliskim urzeczywistnienia.

Zjazd żołnierzy 6-go batalionu I Brygady

Komenda Koła b. żołnierzy VI batalionu Pierwszej Brygady podaje do wiadomości, że wyznaczony na dzień 27 i 28 czerwca r. b. walny zjazd b. żołnierzy 6-go batalionu Pierwszej Brygady został o jeden dzień odroczony wobec uroczystości, związanych z przyjazdem do Warszawy króla Rumunii.

Zjazd odbędzie się w Warszawie w poniedziałek dn. 28 b. m.

Program zjazdu przewiduje: o godz. 9 rano złożenie wieńca w Belwederze, o godz. 10 min. 15 raport u Marszałka Śmigłego-Rydza i defilada batalionu; o godz. 12 odsłonięcie pomnika na mogile ś. p. majora Albina Satyra-Flesezera na cmentarzu powązkowskim.

Obrady zjazdu w sali Teatru Wielkiego rozpoczną się o godz. 14, a po ich zakończeniu odbędzie się wspólny obiad w świetlicy żołnierskiej w Cytadeli.

Wieczorem tegoż dnia nastąpi odjazd specjalnym pociągiem do Wilna, gdzie we wtorek 29-go po nabożeństwie w kaplicy Ostrobramskiej uczestnicy zjazdu złożą hołd Sercu Komendanta na Rossie.

Po wspólnym obiedzie wyruszą wycieczki w okolice Wilna do Trok, Werek i Zielonych Jezior, wieczorem odjazd do Warszawy.

Święto Żeligowczyków

W 18 rocznicę przybycia do kraju 4 dywizji strzelców gen. Żeligowskiego odbył się w Warszawie dnia 20 bm. zjazd koleżeński b. żołnierzy formacji polskich na Wschodzie: 4-tej dywizji i II korpusu, połączony ze zjazdem b. ułanów Jazłowieckich pod protektoratem i przy współudziale gen. Żeligowskiego.

Uroczystości zjazdowe rozpoczęła zbiórka uczestników, po czym nastąpił wymarsz na pl. Józefa Piłsudskiego.

O godz. 8.30 przed grobem Nieznanego Żołnierza stanęło 14 pocztów sztandarowych Kaniowczyków i Żeligowczyków oraz innych związków sfederowanych. Przybyła też delegacja uczennic szkoły Kaniowczyków i Żeligowczyków.

Po złożeniu wieńca wyruszono na nabożeństwo do kościoła św. Antoniego. Po nabożeństwie dowódca pułku strzelców kaniowskich udekorował gen. Żeligowskiego odznaką pułkową, wygłaszając odpowiednie przemówienie.

Następnie pochód pomaszerował do Belwederu, gdzie przy dźwiękach hymnu narodowego i Pierwszej Brygady złożono na stopniach pałacu wieniec.

O godz. 12,15 w kasynie garnizonowym odbyła się uroczysta akademia, którą zagaił prezes Reprezentacji „Wschód" p. wojewoda Nakonieczni-kow-Klukowski, po czym płk. Czerniewski omówił martyrologię II korpusu od bitwy pod Kaniowem poprzez walki w Odessie, aż do przekroczenia granicy polskiej. Przemówienie zakończył płk. Czerniewski zadeklarowaniem współpracy Żeligowczyków i Kaniowczyków w dziele konsolidacji narodowej. W części artystycznej akademii chór zbrojowni wykonał szereg pieśni wojskowych.

Po południu odbyły się zebrania informacyjne, na których omówiono sprawy ideologiczne i metody pracy konsolidacyjnej w terenie.

Uroczystości zjazdowe zakończyło o godz. 18 zwiedzanie Cytadeli i kolacja koleżeńska w świetlicy strzelców Kaniowskich.

PIERWSZA WYCIECZKA DO WŁOCH

W dniu 7 lipca rb. wyruszy pierwsza wycieczka do Italii, organizowana przez P. B. P. Orbis na podstawie nowego układu turystycznego polsko-włoskiego. Program tej pięknej wycieczki, która trwać będzie do 31 lipca rb. obejmuje zwiedzanie Wiednia, Wenecji, Florencji, pobyt wypoczynkowy w Viareggio na Riwierze włoskiej, oraz w drodze powrotnej zwiedzanie Budapesztu.

Nisko skalkulowane ceny wycieczki (500 zł., wzgl. 565 zł. łącznie z przejazdami, utrzymaniem w podróży, całodziennym utrzymaniem w Viareggio, zwiedzaniem, napiwkami i t. d.) uprzystępniają podróż do Włoch jak najszerszym rzeszom turystów.

Zjazd Sybiraków w Brześciu n. B.

W dn. 29, 30 czerwca i 1 lipca r. b. odbędzie się w Brześciu n/B ogólnopolski zjazd Zw. Sybiraków, połączony z przekazaniem pułkowi syberyjskiemu urny z ziemią z Syberii, przywiezioną w r. 1936 przez maojra Leśkiego.

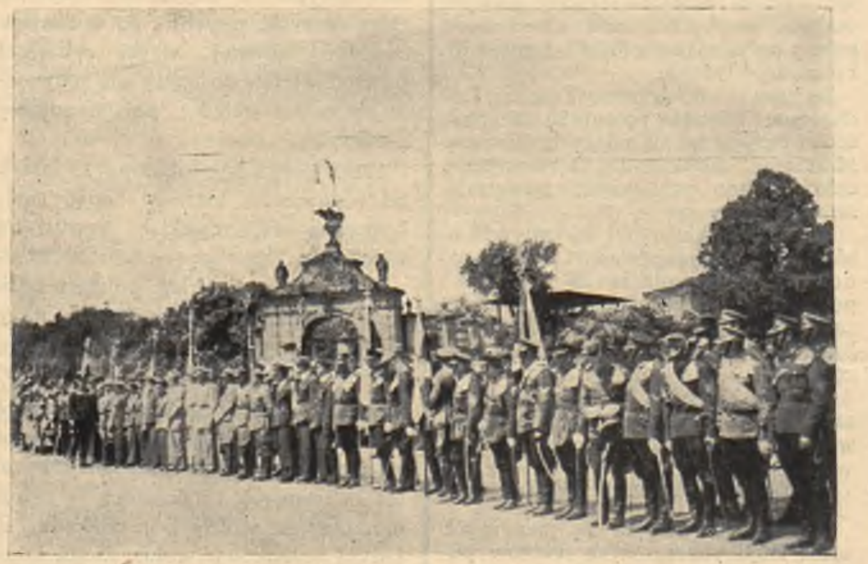
Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele garnizonowym w twierdzy, następnie cały pierwszy dzień będzie poświęcony obradom.

W drugim dniu zjazdu odbędzie się również w kościele garnizonowym nabożeństwo żałobne za duszę zmarłych i poległych w walkach Sybiraków, a po za tym dalszy ciąg obrad. O godz. 14 będzie wystawiona w sali ośrodka w. f. i p. w. na widok publiczny z ziemią. O godz. 19.45 wyruszy pochód z urną na plac pułku syberyjskiego, gdzie nastąpi przekazanie ziemi pułkowi i złożenie wieńca pod pomnikiem poległych, a ponadto capstrzyk i apel poległych.

Dnia 1 lipca uczestnicy zjazdu wezmą udział w dorocznym święcie pułku syberyjskiego.

Sztandar Żołn. I. Polsk. Korp. Wschodn.

Oddziału Częstochowskiego



Dnia 16 maja br. odbyła się w Częstochowie uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze.

Po uroczystości tej pochodem przy dźwiękach orkiestry wojskowej udało się do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie prezes Zarządu Głównego Związku płk. Podgurski złożył wieniec.

Po przedefilowaniu Oddziałów Reprezentacyjnych z pocztami sztandarowymi Związku Żołnierzy I-go Polskiego Korpusu Wschodniego, przybyłych z całej Polski, oraz zaproszonych organizacji wojskowych pochód udał się do sali Rady Miejskiej, gdzie odbyło się wbijanie gwoździ.

W imieniu p. Premiera, wojewody kieleckiego i w swoim własnym wbił gwóźdź p. starosta Rozmarynowski, po czym nastąpiła uroczysta akademia połączona z wystąpieniem śpiewaczego chóru lokalnego „Pochodnia". Prezes Okręgu Stołecznego Związku mjr Bolesławski wygłosił piękne przemówienie.

Następnie odbyła się defilada, którą odbierali: reprezentant dowódcy garnizonu ppłk. Tomza-Zapolski, płk. W. Podgurski, oraz weteranka 1863 r. p. Lucyna Żukowska z Lublina.



Na zakończenie odbył się w Kasynie Oficerskim wspólny koleżeński obiad.

Związek Ochotników

ZAWIERCIE

Dnia 21 marca b. r. odbyło się w Zawierciu pod przewodnictwem kol. Szemli Jana Walne Zebranie członków Oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej.

Zarząd Odziału urządził dla 90 dzieci członków choinkę i święcone obdarowując dzieci podarkami. Wygłoszono dla członków i zaproszonych 7 odczytów.

Po udzieleniu absolutorium Zarządowi, do władz Oddziału powołano kol. kol. Laskowskiego Stanisława na prezesa oraz Nurczyńskiego Stefana, Muchę Józefa, Zamorę Bolesława, Rogonia Kazimierza i Syposza Romana

Dnia 6 czerwca 1937 na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu powzięto jednogłośnie następującą rezolucję:

„W związku z mającą wejść w życie ustawą o niepodległościowcach, stwierdzamy, iż pominięcie byłych ochotników wojennych w przywilejach przysługujących niepodległościowcom, jest dla nas niezmiernie krzywdzące.

Zasługi położone dla Państwa przez b. Ochotników wojennych, ich zapał, brawura i bohaterstwo, krew przelana na wszystkich frontach Rzeczypospolitej oto okoliczności podstawowe do uzyskania prawa zapewnienia im opieki i pierwszeństwa przy zatrudnianiu. Jeżeli ocenia się zasługi jednych nie należy zapominać o zasługach drugich".

OZORKÓW

Na terenie Ozorkowa Oddział Związku b. Ochotników zajmuje przodujące miejsce w pracy społecznej.

Z uroczystości urządzanych przez Oddział dla społeczeństwa jako ważniejsze i świetnie udane, wymienić należy uroczystą akademię z okazji 17-ej rocznicy uzyskania dostępu do morza o bogatym programie; żałobna msza św. w miejscowym kościele parafialnym oraz uroczystą akademię żałobną w piątą rocznicę śmierci ks. biskupa Bandurskiego.

Program obchodu 3-cio majowego, na który złożyły się sztuka „Zasadzka", odegrane przez własny zespół artystyczny oraz żywy obraz sceniczny p. t. „Święto Trzeciego Maja" odtworzony przez dzieci członków. Ze względu na olbrzymią frekwencję publiczności, powtórzono jeszcze drugi raz.

Zarząd Oddziału jest inicjatorem i organizatorem miejscowego Komitetu Zbiórki na FON.

Ze względu na to, że na terenie Ozorkowa obchody takich uroczystości wypadały dotychczas blado, Zarząd Oddziału zainicjował i zorganizował Komitet Obchodu Świąt państwowo-narodowych w skład którego poza członkami Zarządu Odziału Zw. b. Ochotników weszli przedstawiciele wszystkich organizacji, duchowieństwa i władz administracyjnych.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Hołd poległym jako czyn obywatelski rezerwistów

Gdy przystępujemy do okazania hołdu naszym poległym towarzyszom broni, ogarnia nas wzruszenie i niepokój, czy aby potrafimy to należycie okazać, czy hołd nasz będzie rzeczywiście dowodem pamięci, czy tylko objawem taniej, błyszczącej reklamy, robionej po to, aby „gazety o nas pisały".

Dlatego też nie można tu stosować szablonu w przygotowaniu realizacji czynu obywatelskiego z tego działu, ale wykonywać go należy z całą ostrożnością, starannością i z głębokim poczuciem zrozumienia powagi zamierzeń.

Przy realizacji zamierzeń z tego działu czynu obywatelskiego obowiązują pewne przepisy, których nie wolno w żadnym wypadku przekroczyć. Realizacja ochrony grobów składa się z paru etapów pracy.

Zbadanie — „co" jest do zrobienia.

Referentowi wychowania obywatelskiego w Kole Z. R. (R. R.) powinno być obojętne, kto wysunie inicjatywę: on — czy rezerwiści. Raczej niech umiejętnie podsunie myśl, aby inicjatywa była rezerwistów.

Koledzy-rezerwiści. Pamiętajcie, że groby poległych bojowników o wolność Polski nie są własnością niczyją. Należą do duchowej swej rodziny — a więc są duchową własnością Związku Legionistów i P. O. W., są pamiątką wszystkich nas — ale nie obiektem pracy jednego tylko Koła Z. R., czy nawet całego powiatu. Dlatego też po znalezieniu miejsca, gdzie są groby poległych o wolność, należy bezwarunkowo zawiadomić Komendę Główną Związku Legionistów, w której jest specjalny Komitet z p. gen. Zarzyckim na czele.

Jeżeli znane wam jest nazwisko poległego, zawiadomcie również jego rodzinę o zamiarze uporządkowania grobu na cmentarzu. Oprócz tego, bezwarunkowo należy zawiadomić Dziekanat Polowy W. P. (D. O. K.) oraz Urząd Wojewódzki, który wydaje pozwolenia na tego rodzaju prace. Bez pozwolenia Urzędu Wojewódzkiego naruszać grobów czy cmentarza absolutnie nie wolno. Przy zamierzonej ochronie grobu Peowiaka, należy zawiadomić Związek P. O. W. w wypadku, gdy poległym jest Powstaniec, zawiadomcie Związek b. Powstańców.

W jakiej kolejności ochraniać groby poległych? W pierwszej linii groby poległych powstańców 63 r., następnie mogiły Legionistów i Peowiaków, w dalszej kolejności groby poległych Powstańcwó, Żołnierzy 1918—20 r., a dopiero w końcowej fazie groby i cmentarze poległych żołnierzy obcych z okresu wielkiej wojny.

Po uzyskaniu pozwolenia z Urzędu Wojewódzkiego i Komendy Głównej Związku Legionistów, należy ustalić termin wspólnego wyjazdu do mogiły, czy cmentarza, jaki Z. R. zamierza uporządkować. W wyjeździe tym powinni również wziąć udział rezerwiści Koła, którzy będą te prace wykonywać.

Na miejscu trzeba omówić, co jest najpilniejszego do zrobienia, omówić projekty, jakie zebrani wysuną i ostatecznie zatwierdzić plan przeprowadzenia ochrony.

Następuje wówczas dalszy etap pracy.

„Co" należy robić.

Z dotychczasowych doświadczeń Kół Z. R., które już podobne prace wykonały, możemy podać trochę uwag praktycznych. Omówimy je w kolejności:

a) ogrodzenia — mur, płot, rowy dokoła cmentarza, zbudowanie bramy;

b) zrobienie ścieżek, drogi dojazdowej;

c) uporządkowanie grobów, odarniowanie, posadzenie kwiatów, krzewów i drzew, postawienie krzyża, tablicy i znaków;

d) budowa, odbudowa, poprawienie grobowca;

e) budowa gminnego pomnika poległych. Budowa grobowca Nieznanego Żołnierza.

Następnym etapem pracy będzie wzięcie pod uwagę sposobu wykonania tych prac.

„Jak to zrobić?"

a) Pierwszą pracę według ułożonego z góry planu powinna być niwelacja terenu. A więc odwodnienie w wypadku nadmiernej wilgotności, uporządkowanie dojazdu.

b) Drugą czynnością będzie okopanie cmentarza, aby uchronić go od wypasu zwierząt, założenie muru, ogrodzenia z brzozy, sztachet lub stylowej ludowej ochrony. Nie należy budować murów czy ogrodzeń ani wysokich ani grubych. Nie chodzi tu o bezpieczeństwo przed człowiekiem, lecz zwierzętami. Ze strony człowieka cmentarz korzysta z ochrony bezpieczeństwa uczuciowego i jeśli tego niema, to żadne mury nie ochronią go od zniszczenia.

Wszelkie ogrodzenia muszą być ładne, miłe, dostosowane do otoczenia, położenia i charakteru cmentarza.

c) Uporządkowanie mogił może być przeprowadzone w formie dostępnej w danych warunkach lokalnych. Tam, gdzie się da, mogiły należy omurować płytami betonowymi, krawężnikami, głazami, cegłą, dachówką, darnią. W najgorszym wypadku obłożyć je kamieniem polnym i darnią.

Na każdym grobie musi być umieszczony krzyż kamienny lub z drzewa, oraz na nim tabliczka informacyjna z danymi personalnymi oraz zasługami. Wykonawcy muszą pamiętać, aby na każdym grobie umieścić odpowiednio dostosowaną oznakę danej formacji (Zw. Leg., POW, Zw. Powst., Z. R.).

d) Sposób wykonania dróg i ścieżek musi być podporządkowany warunkom terenowym i względom zdobniczym. Najprostszy sposób budowy ścieżek polega na zrównaniu odstępów między grobami, wysypaniu piaskiem lub ziemią. Tam, gdzie pozwolą na to warunki terenowe i posiadanie materiału, należy ścieżki ułożyć w sposób artystyczny. Posypanie i ubicie ścieżki czerwoną tłuczoną cegłą, malowaną wapnem po brzegach będzie bardzo ładną ozdobą. Ułożenie zaś całej cegły lub dwukolorowej (np. palonej i szamotowej) da możliwości układania wzorów przy zachowaniu gładkiej powierzchni (układ cegieł ukośny, prostopadły, równoległy lub łamany). Zwracamy uwagę, iż cegły należy ustawić bokiem (a nie na płasko), aby otrzymać trwalszą powierzchnię. Cegły należy łączyć wapnem lub cementem. Jeżeli położycie krawężniki, cegła uzyska dłuższą trwałość. Wykładanie ścieżki szutrem, tłuczniem, lub tłuczoną cegłą, czy gruzem — musi podlegać ubiciu, lub prasowaniu. Gdy nie macie cegły lub cementowych krawężników, zastąpić je można dużymi kamieniami, dobranymi kształtem i wielkością. Wyłożenie szerokich ścieżek lub dróżek dobrze dobranymi płaskimi kamieniami, ułożenie wysokich krawężników, oraz zachowanie wypukłości ścieżki i ładnie oraz celowo zbudowanymi rowkami ścieżkowymi, wygląda bardzo dekoracyjnie.

Krawężniki należy uzupełnić małym wałem darni lub krzewami, mającymi szerokie korzenie. Ostatni sposób (najdroższy) polega na ułożeniu płytek lub płyt betonowych jednostajnie lub wzorzysto.

e) Ustawienie ławek dokończy prac urządzenia swego cmentarza. Zależnie od zasobów i możliwości wykonawców, ławki mogą być zbudowane z ziemi i darni, kamieni, dużych głazów, lub też zrobione przez stolarza z listew lub korzeni, zrębów itp. W rozstawieniu ławek trzeba mieć na uwadze oprócz wygody dla pątników, również względy estetyczne i dekoracyjne

f) Ukwiecenie i zakrzewienie cmentarza będzie końcową pracą naszego zamierzenia. Dobór jakościowy, ilościowy i gatunkowy powinien zależeć od artysty, ogrodnika i inżyniera, a nie od dobrych chęci wykonawców. Od doboru drzew zależy piękno i nastrój cmentarza. Inny wygląd ma cmentarz zarośnięty dzikimi krzakami, a zupełnie inny tymi samymi krzewami, ale ładnie, celowo sadzonymi. Cmentarz wysadzony brzozą, dębami, lipami, czy tują — będzie zawsze inaczej wyglądał. Tu nie nadmiar, ale umiar w zieloności i ukwieceniu nada odpowiedni charakter cmentarza.

Hołd żywych dla poległych musi polegać na głębokim, pełnym szacunku pokłonie, a nie na zdawkowym uchyleniu czapki.

Czy to wszystko? Chyba nie, ale trudno dać z Warszawy wszystkie wskazówki Kołom Z. R., gdyż wątpliwości i trudności terenowych jest za pewne tyle, ile jest Kół Z. R. Są to tylko wskazówki ogólne, mogące mieć zastosowanie we wszystkich Kołach.

Pozostaje jeszcze rzucić Kolegom kilka słów przestrogi — nie porywajcie się na wielkie prace, skoro ich dobrze i ładnie nie wykonacie.

Koledzy-rezerwiści, róbcie, myślcie, przeprowadzajcie — ale róbcie to celowo, ładnie i planowo. Wreszcie urządzenie uroczystości, otwarcie odnowionego cmentarza powinno być pomyślane odpowiednio do powagi wykonanej pracy.

Nie należy więc zapraszać (i to często bez zachowania drogi służbowej) na uroczystość poświęcenia krzyża lub grobu, całego Rządu i Prezydenta R.P. i wielu innych, skoro wystarczy zaproszenie władz gminnych lub powiatowych. Otwarcie cmentarza czy poświęcenie krzyża łączcie ze świętem Odzyskania Niepodległości, z rocznicą 15 sierpnia, 19 marca itp., aby prace wasze oddziaływały głęboko na obecnych, a tych żeby było dużo — tłumy.

Nie zapominajcie wreszcie napisać meldunku do Rady Wychowania Obywatelskiego Z. R. Przyślijcie materiał do „Narodu i Wojska", fotografie, wycinki prasowe i inne dowody waszej żywotności.

Pamiętajcie, że od poziomu waszych prac zależy w społeczeństwie opinia o całym naszym wielkim Z. R.

WYKAZ CZYNÓW OBYW. Z DZIEDZINY „CMENTARZE"

1. Koło Z. R. w Białej-Podlaskiej wybudowało pomnik ku czci Powstańców 1863 r.

2. Koło Z. R. w Busku-Zdroju, pow. stopnicki — uporządkowało groby Legionistów i Powstańców.

3. Koło Z. R. w Bydgoszczy zakupiło teren pod grób żołnierski.

4. Koło Z. R. w Chojnicach uporządkowało główne wejście na cmentarz. Robociznę oszacowano na 30 zł.

5. Koło Z. R. w Grotnikach, pow. stopnicki — uporządkowało groby Legionistów i Powstańców oraz b. Wojskowych.

6. Koło Z. R. w Kamionce, pow. lubartowski, uporządkowało groby poległych w 1915 r. Pracowało 12 członków, ofiarowując robociznę wartości 36 zł.

7. Koło Z. R. w Krynicy-Zdroju wydowało kamienny grobowiec powstańca 1863 r. Józefa Zbamirowskiego. Wartość robocizny wynosi 1000 zł.

8. Koło Z. R. w Lubartowie uporządkowało groby poległych 1915-20 oraz wydzieliło groby powstańców z 1831 r. i 1863 r. Pracowało 12 członków, ofiarowując swą robociznę wartości 48 zł.

9. Koło Z. R. Łysiec, pow. stanisławowski — uporządkowało cmentarz wojenny.

10. Koło Z. R. w Opatowie uporządkowało groby Powstańców i Legionistów.

11. Koło Z. R. w Ostrowcu, pow. opatowski uporządkowało groby poległych.

12. Koło Z. R. w Pionkach, pow. kozienicki zaopiekowało się cmentarzem poległych w 1915 r. Legionistów pod Kamykiem.

13. Koło Z. R. w Pagórskiej-Woli, pow. tarnowski, zbudowało pomnik ku czci poległych. Pracowało 46 członków, wartość robocizny oszacowano na 150 zl.

14. Koło Z. R. w Stryju uporządkowało 147 grobów wojennych. Prace oszacowano na 43 zł.

15. Koło Z. R. w Sułoszowej, pow. olkuski, przebudowało carski pomnik na pomnik poległych.

16. Koło Z. R. w Szarkowszczyźnie, pow. dziśnieński, wybudowało pomnik Nieznanego Żołnierza, w którym są złożone kości poległych żołnierzy z 1920 r. na terenie gminy.

17. Koło Z. R. w Uhnowie, pow. Rawa-Ruska, wykonało ogrodzenie cmentarza poległych w 1918—19 r. Wartość wykonanej pracy wynosi 150 złotych.

18. Koło Z. R. w Wodzisławiu, pow. jędrzejowski, uporządkowało groby powstańców.

19. Koło Z. R. w Wyszkowie n. B., pow. pułtuski, uporządkowało mogiły poległych żołnierzy.

20. Koło Z. R. w Zwoleniu, pow. kozienicki, wybudowało skwer z grobem Nieznanego Żołnierza, roztaczając stałą nad nim opiekę.

Redaktor Jan Otmar-Berson



Jak już donosiliśmy uprzednio (w Nr. 25 „Narodu i Wojska") odbyło się w Resursie Obywatelskiej w Warszawie wielkie zebranie rezerwistów Okręgu Stołecznego wraz z rodzinami, na którym wygłosił red. Jan Otmar-Berson nadzwyczaj interesujący odczyt na temat sowieckich przygotowań wojennych.

Red. Otmar jest doskonałym znawcą stosunków sowieckich, którym miał się możność przyjrzeć dokładnie w czasie swego paroletniego pobytu w Moskwie jako korespondent Polskiej Ajencji Telegraficznej i „Gazety Polskiej".

Głośną była przed paru laty sprawa wydalenia red. Otmara z Rosji przez władze sowieckie, którym nie w smak poszły jego korespondencje, pełne prawdy bez osłonek o właściwym obliczu raju bolszewickiego. Zbiorowa reakcja całej prasy polskiej stała się dla wysiedlonego dziennikarza rzetelną satysfakcją za uczciwe wypełnianie obowiązków i potwierdzeniem słuszności jego stanowiska.

Dziś, w obliczu organizowania powszechnego frontu polskiego do walki z zarazą komnistyczną, red. Otmar, ppor. rez. 1 p. szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, poświęca chętnie swój czas i trud dla szerzenia prawdy o Rosji i o komunizmie wśród rezerwistów, którzy hasło zwalczania komunistycznej inwazji na Polskę postawili sobie na jednym z naczelnych miejsc pracy dla Ojczyzny.

Red. Otmar wygłosił przed niedawnym czasem również odczyt w Dęblinie dla tamtejszych rezerwistów. Miejmy nadzieję, iż tak zapoczątkowana akcja antykomunistyczna Z. R. przybierać będzie coraz szersze ramy i prowadzona będzie coraz skuteczniej pod hasłem: „Dla pokonania wroga koniecznym jest jego dokładne poznanie".

Zjazd Okręgowy w Krakowie

PRZEMÓWIENIE POSŁA JANA WALEWSKIEGO

Dn. 20 b. m. odbył się w Krakowie doroczny okręgowy zjazd delegatów Z. R. Okręgu V. Zjazd poprzedziła Msza święta, odprawiona przez kapelana Okręgu ks. Kuznowicza, który również wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe. Następnie w pięknie dekorowanej sali gmachu Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej odbyła się oficjalna część zjazdu, w której wzięli udział m. in. płk. Ocetkiewicz, jako reprezentant D-cy Korpusu Nr. V, płk. Wójcicki, kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W., przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych, reprezentanci bratnich organizacji, jako to: Zw. Legionistów, Związku Strzeleckiego, Z. O. Rzu, i innych.

Po zagajeniu zjazdu przez płk. Korolewicza, prezesa Okręgu Z. R., i odegraniu hymnu państwowego, powołano honorowe prezydium zjazdu z prof. Bujwidem na czele, po czym odczytano Hołd Wodzom Narodu. Z kolei nastąpiły powitania zjazdu ze strony innych organizacji, a następnie sekretarz generalny Z. R. poseł Walewski wygłosił referat p. t. „Na drodze do Nowej Polski". Z przemówienia tego podajemy najważniejsze wyjątki:

Chociaż Z. R. nie jest organizacją polityczną, niemniej jednak jest zrozumiałe, iż jako część składowa wielkiego obozu, któremu na imię: ideologia Marszałka Piłsudskiego — interesować się musi żywo przejawami życia publicznego i państwowego. Jesteśmy świadkami, jak z rozmaitych stron usiłuje się zaciemnić obraz życia współczesnego pokolenia i jego istotnych dążeń. Wiele się zwłaszcza słyszy na temat dawnego B. B. W. R. i Obozu Zjednoczenia Polski. Sprawę należy jasno ująć i określić. Osobiście jestem dumny z tego, że miałem zaszczyt pracować w szeregach B. B. W. R. pod przewodnictwem p. pułkownika Sławka. Uważam, że mimo tych czy innych błędów, B. B. W. R. oddało wielkie usługi Państwu i narodowi polskiemu. Jest rzeczą zrozumiałą, że dzisiaj — w zmienionych warunkach polskiej rzeczywistości, sprowadzonych zgonem Twórcy Odrodzonej Polski, Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, należy innymi metodami organizować społeczeństwo, w myśl tych wytycznych, które niesie ze sobą deklaracja ideowo-polityczna płk. Adama Koca. Związek Rezerwistów, który wobec tej deklaracji zajął aktywne stanowisko, ma również w granicach swych możliwości przyczyniać się do tak potrzebnego dziś Polsce zjednoczenia narodu. Zwłaszcza te punkty deklaracji, które mówią o wzmożeniu siły obronnej Rzeczypospolitej, walce z komunizmem i konieczności wytężonej codziennej pracy dla „podciągnięcia Polski wzwyż" — są bezwzględnym dla nas nakazem. Nie ma się co łudzić. Polska, pozbawiona naturalnych osłon na swych najważniejszych granicach, położona między dwoma stalowymi ścianami ze wschodu i zachodu musi stać się sama ścianą stalową, musi po przez zjednoczenie wszystkich żywych i twórczych sił w narodzie stać się silnym i rządnym mocarstwem, albowiem dla Polski małej i słabej nie ma miejsca na karcie Europy. Związek Rezerwistów, który dostąpił tego wysokiego zaszczytu i honoru, że współpracuje z naszą wspaniałą, bohaterską armią czynną jako jej zaplecze, ma utrwalać w społeczeństwie miłość i szacunek dla własnego, polskiego wojska, ma wzór dla siebie czerpać z tych wszystkich cnót żołnierskich, którymi przepojona jest nasza armia, by w każdej chwili mógł być w pełni dyspozycji pod rozkazami Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza. Mamy w naszych szeregach utrwalać i pogłębiać te wszystkie walory i wartości, jakich żołnierz nabiera w czynnej armii.

Po omówieniu obecnej sytuacji międzynarodowej, pos. Walewski zakończył apelem o rzetelną, nieustępliwą i wytrwałą pracę członków Z. R. dla dobra i potęgi Państwa i armii.

Na zakończenie części oficjalnej zjazdu, rozpoczęły się właściwe obrady, zakończone wyborem nowych władz Okręgu z prezesem płk. Korolewiczem na czele.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta i Marszałka Śmigłego-Rydza.

Wycieczka wych. obyw. do Radzymina

Okręg stołeczny Z. R. prowadzi wśród swych członków nieprzerwaną akcję wychowania obywatelskiego. Zimową porą prowadzone są specjalne kursy przodowników wychowania obywatelskiego, a czas ferii wypełnia cykl wycieczek historycznych. Koło Z. R. przy Ministerstwie Skarbu zorganizowało taką wycieczkę do Radzymina. Pod przewodnictwem kierownika wychowania obywatelskiego kol. L. Maciejca wyruszyło samochodami 150 rezerwistów wraz z rodzinami. W Radzyminie wszyscy uczestnicy zgromadzili się na cmentarzu poległych bohaterów 1920 r. i w wielkim skupieniu wysłuchali o genezie powstania tego historycznego cmentarza. Wytrawny znawca zagadnienia kpt. Zieliński z Biura Historycznego rozdał uczestnikom mapy wojskowe z naznaczonymi pozycjami walk 1920 roku i objaśnił przebieg bitwy.

Taka lekcja historii jest nie tylko nauką, ale przedewszystkim strawą duchową, — pozostaje nie tylko w pamięci, ale i w sercu.

Widzimy więc, że są sposoby wychowania obywatelskiego dorosłych ludzi, bo nawet starzy żołnierze podczas takiego wykładu nie wzruszają pogardliwie ramionami na znak, że oni to już wiedzą, ale odwrotnie nie jednemu staje przed oczyma obraz walk, w których widzi również i siebie pomiędzy tymi kolegami, po których pozostał tylko drewniany krzyż i wdzięczna pamięć rodaków.

Obóz Z. R. w Redłowie nad Bałtykiem

Zarząd Główny Z. R. organizuje wzorem r. ub. w okresie od 1 lipca do 15 sierpnia b. r. Morski obóz w. f. i wychowania państwowego dla członków Z.R. i członkiń(ków) R. R.

Sześcio tygodniowy okres trwania obozu podzielony został na 3 turnusy 14-dniowe:

I-szy — od 1 lipca do 15 lipca (Odjazdy z Warszawy I. VII. wieczorem, powrót z Gdyni 15. VII. wieczorem).

II-gi — od 15 lipca do 29 lipca (Odjazd z Warszawy 15. VII. wieczorem, powrót z Gdyni 1. VIII. wieczorem).

III-ci — od 1 sierpnia do 15 sierpnia. (Odjazd z Warszawy 1.VIII. wieczorem, powrót z Gdyni 15.VIII. wieczorem).

Całkowity koszt dwutygodniowego pobytu, utrzymania z zakwaterowaniem w namiotach oraz z kosztami przejazdów kolejowych w obie strony 3 kl. wynosić będzie:

1) Dla uczestników z Warszawy — zł. 42.

2) Dla uczestników spoza Warszawy — zł. 32.70, przy czym opłacają oni sami koszta przejazdów kolejowych w obie strony.

Zgłoszenie na wyjazd do obozu winni przesłać zarówno uczestnicy z Warszawy, jak i spoza Warszawy, do Biura obozowego Z. R. w Warszawie, ul. Wiejska 19, m. 8.

Obóz położony jest na górzystej polanie trawiastej, otoczonej z trzech stron wysokopiennym lasem. Odległość obozu od morza około 300 mtr. Na terenie obozu znajduje się wielka otwarta świetlica o powierzchni ok. 300 mtr. kw. Obok znajdują się boiska sportowe.

Ze wzgórza wznoszącego się nad obozem rozciąga się widok od Helu aż do Gdyni.

W obozie zapewniona jest pomoc lekarska, przewodnictwo na wycieczkach oraz zajęcia rozrywkowe. Raz na tydzień odbywają się uroczyste wieczory przy ogniskach.

Rezerwiści P. Z. Inż. pod własnym sztandarem

Dnia 20 b. m. na terenie Państwowych Zakładów Inżynierii na Pradze, odbyła się imponująca uroczystość na którą złożyły się:

ślubowanie około 3000 rezerwistów zgrupowanych w 3-ch Kołach przy Zarządzie Grodzkim P. Z. Inż. Z. R., poświęcenie i wręczenie sztandaru i proporców ufundowanych ze składek członków, poświęcenie świetlicy żołnierskiej, oraz wręczenie Dyplomów Żułowskich.

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością: płk. Jagielski, który reprezentował gen. Dąbkowskiego — Głównego Komendanta Związku Rezerwistów, Zarząd Okręgu Stołecznego Z. R. w komplecie z Prezesem inż. A. S. Olszewskim, Komendant Okręgu Stołecznego Federacji i Z. R. płk. Z. Krudowski, starosta praski mgr. W. Iszora, władze fabryczne z naczelnym dyrektorem inż. W. Januszewskim, delegacje miejscowych organizacji społecznych oraz licznie zaproszeni goście i rodziny rezerwistów.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., celebrowaną przez ks. dziekana prałata de Ville, po czym rezerwiści w sile 9 kompanii złożyli na ręce prezesa grodzkiego dyr. Z. Rakowicza ślubowanie organizacyjne.

Następnie prezes Okręgu Stoł. Z. R. inż. A. S. Olszewski wygłosił do gromadzonych krótkie przemówienie w którym oświadczył, że w uznaniu dobrze spełnionych obowiązków organizacyjnych w imieniu prezesa Zarządu Głównego Z. R. Ministra M. Zyndram-Kościałkowskiego nadaje zarządowi grodzkiemu sztandar, a Kołom Nr. 30, 31 i 32 proporce i Dyplomy Żułowskie.

Wręczenie sztandaru i proporców odbyło się uroczyście według przewidzianego wojskowego ceremoniału, po czym odbyła się defilada oddziałów ćwiczących, którą w otoczeniu przedstawicieli władz odebrał szef sztabu Komendy Gł. Z. R. — płk. Jagielski.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: p. dyrektorowa W. Rakowiczowa i prezes Okręgu Inż. A. S. Olszewski.

Kurs R. R. dla prelegentek w Warszawie

Staraniem Rady Głównej Rodziny Rezerwistów przy poparciu Państwowego Urzędu WF. i PW oraz Organizacji PWK., odbył się w Warszawie w Centrum Wyszkolenia PWK. w czasie od dn. 1-go do dn. 12-go czerwca b. r. kurs dla prelegentek przysposobienia do obrony kraju, obesłany przez poszczególne Rady Okręgowe R. R.

W kursie uczestniczyło 21 członkiń R. R. z czego 20 otrzymało zaświadczenia z ukończenia, uprawniające do organizowania podobnych kursów w terenie.

Wykłady oraz prace seminaryjne, prowadzone po większej części przez prelegentki z Organizacji PWK., zapoznały uczestniczki z założeniami ideowymi i organizacją pracy przysposobienia do obrony kraju. Ponad to dostarczyły im podstawowych wiadomości z dziedziny: służby wojskowej, OPLGaz., ratownictwa, dając tym samym materiał i wskazówki praktyczne do rozpoczęcia akcji propagandowo - informacyjnej.

Podczas kursu uczestniczki zwiedziły schron przeciwgazowy, były obecne na pokazowej zbiórce hufca PWK.

Czas wolny poświęcono w części na zwiedzanie Warszawy (m. in. kurs zwiedził Muzeum Belwederskie), w części na rozrywki kulturalne jak teatr, film.

Momentem serdecznego zbliżenia między uczestnikami kursu oraz jego kierownictwem były świetlice, na których odbywały się dyskusje na tematy, poruszane na wykładach, gry towarzyskie, śpiewano piosenki żołnierskie i peowiackie.

Dnia 12 czerwca o godz. 16-ej odbyło się uroczyste zakończenie kursu. Na zakończeniu obecni byli: z Rady Głównej R. R.: przewodnicząca p. Zofia Berbecka, p. Helena Walewska, p. Zofia Malewska, z Komitetu Społecznego przysposobienia kobiet do obrony kraju: p. K. Krokowska, z Organizacji PWK.: p. senatorka Stefania Kudelska, p. inspektorka Helena Wasilewska.

Program zakończenia kursu wypełniły: rozdanie świadectw, poprzedzone przemówieniami: przewodniczącej R. R. p. Zofii Berbeckiej oraz delegatki kursistek, następnie podwieczorek i pożegnanie.

Wieczorem, odbyło się ognisko pożegnalne, urządzone dla uczestniczek naszego kursu przez odbywający się równocześnie w Centrum, kurs dla przodownic WF i PW na wsi. Dziewczęta wiejskie wykonały szereg produkcji mówionych, śpiewanych i tanecznych, budzących ogólny podziw wśród zgromadzonych przy ognisku.

Uczestniczki kursu z żalem rozstawały się z Centrum wyszkolenia PWK., w którego murach zaznały prawdziwie serdecznej gościnności i skąd wynoszą zapas wiadomości i zapału, niezbędnych do prowadzenia racjonalnej pracy.

Z życia Z. R. w Piotrkowie Tryb.

Zawsze ruchliwy Zarząd Koła Z. R. Piotrków Tryb. i Rada R. R. zabiegają aby swoim członkom i ich rodzinom umożliwić udział we wszelkich uroczystościach, zaspokojenie potrzeb kulturalno-oświatowych i rozrywkowych.

W ostatnim czasie urządzono:

W rocznicę Konstytucji Kwietniowej wygłosił w świetlicy Koła prof. Eugeniusz Chlebowski odczyt, który został wysłuchany z zainteresowaniem przez licznie przybyłych rezerwistów

W dniu 1 maja urządzono wesoły wieczór taneczny, urozmaicony występami kol. J. Betnerowicza w nowym repertuarze wesołych kupletów i recytacji, oraz z szeregiem innych niespodzianek, a między innymi loterię fantową. Tani i obfity bufet urządzony przez panie R. R. został całkowicie wyprzedany.

W dniu 3 maja b. r. kompania ćwicząca Koła, po uroczystym nabożeństwie wzięła po raz pierwszy udział w defiladzie z bronią i była rzęsiście oklaskiwaną przez licznie zgromadzonych obywateli miasta.

W godzinach popołudniowych urządzona została w świetlicy Koła uroczysta akademia. Po odśpiewaniu przez obecnych Hymnu Narodowego akademię zagaił kol. prezes Zarządu, po czym prelekcję na temat „Konstytucja 3 Maja", wygłosił kol. prof. L. Wlecial, ref. wych. obyw. Koła. Chóry mieszany i żeński Koła pod batutą p. Stolarskiej z R. R. odśpiewały szereg pieśni, wiersz okolicznościowy zadeklarował Betnerowicz junior.

W dniach 6 b. m. odbyło się ślubowanie nowo przyjętych członków Koła.

Po krótkim lecz treściwym okolicznościowym przemówieniu, prezes Zarządu Koła G. Riedel kpt. w s. sp. odebrał od zebranych ślubowanie i pouczył o zasadniczych obowiązkach członków Z. R.

W imieniu Zarządu Powiatowego Z. R. przemawiał kol. Majewski.

Po ukończonej uroczystości ślubowania, wszyscy obecni udali się na Zamek Piotrkowski w celu zwiedzenia zabytków i zapoznania się z historią jego. Zwiedzających oprowadzał po Zamku i informował szczegółowo członek miejscowego Towarzystwa Krajoznawczego.

W dniu 9 maja b. r. prezydium Zarządu Koła w osobach kol. prezesa Riedla i kol. sekretarza W. Kalinowskiego, wzięło udział w Powiatowym Zjeździe Delegatów Związku Strzeleckiego, który powitał w imieniu Zarządu Koła kol. prezes składając jednocześnie życzenia owocnych obrad i jak najlepszych ich wyników.

W dniu 12 maja b. r. w drugą rocznicę śmierci Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, wszyscy członkowie Koła wzięli udział w uroczystej akademii, urządzonej przez Federację P. Z. O. O. oraz w zebraniu ogólnym wszystkich organizacji i wojska na placu przed halą targową, gdzie uczczono pamięć zmarłego Wodza przez odczytanie szeregu myśli Jego, biciem w werble i trzyminutową ciszą.

Spostrzeżenia śląskie inspektorki R. R.

Podstawą do rozpoczęcia dokonywanej inspekcji jest przede wszystkim suchy kwestionariusz zawierający pewne określone pozycje i ułatwiający poznanie faktycznego stanu organizacyjnego w danym ogniwie R. R. To też szczelnie wypełniony kwestionariusz ujawni solidną i zgodną z przepisami, a pod wielu względami wzorową pracę w Okręgu Śląskim.

Nie są jednak bez znaczenia osobiste impresje i wrażenia. Uchwycenie kolorytu lokalnego, wyczucie atmosfery moralnej oraz podłoża środowiska — wszystko to składa się na całość obrazu dokonanej pracy i tej pracy wartości.

Uwypukla się przy tym miara aktywności społeczeństwa, głębia zasięgu działań organizacyjnych i staje się jasnym w jakie wartości wzbogaca się sama organizacja przez współdziałanie ze środowiskiem, jak również w jakim kierunku winno iść nasilenie pracy.

Krótkie, niemal migawkowe wrażenia ze Śląska dają nie mniej dziwnie określone i wyraźne wyczucie odrębności, nie spotykanej w żadnej innej dzielnicy Polski.

Mocnym tętnem bije na Śląsku głęboki nurt życia. Postawa ludzi jest skupiona na wewnątrz i jakby wyciosana z jednej twardej bryły. Miarą wszechrzeczy jest przede wszystkim realizm rzeczowy i solidne ustosunkowanie się do rzeczywistości.

To też rozrost i rozwój Rodziny Rezerwistów na terenie śląskim jest — można by powiedzieć — najlepszym sprawdzianem celowości tej organizacji, jakby wydanym jej przez samo życie dowodem osobistym. Bo jeśli na Śląsku „chwyciło" i poszło i wrosło w teren i dalej się rozrasta, to nie jest zasługą li tylko organizatorów, lecz również zasługą jakości, wartości i ciężaru gatunkowego samej sprawy w organizacyjne formy ujętej.

Wobec tego sądzę, iż praca zarządów na Śląsku musi być bardzo intensywna, aby zawsze dorównać tempu pracy, które nadają doły.

Rada Okręgowa R. R. w Katowicach, złożona czy to z doskonałych fachowców, jakimi są skarbnik i sekretarka, lub mocnych ideowych społeczników jak p. Tyrkowa, referentka Opieki Społecznej i p. Stachurski, rozkochany w dokładności organizacyjnej, razem z przewodniczącą „urodzoną" Ślązaczką p. Jeziorską na czele — wydaje mi się całością doskonale zespoloną i dopasowaną.

Po zebraniu Rady Okręgowej, odbytym w Katowicach zwiedziłam Koło R. R. przy Walcowni Metali S. A. w Dziedzicach. Byłam obecną na zebraniu Rady Koła. Koło to posiada wspólną z Z. R. świetlicę we własnym na ten cel wybudowanym domu (duża sala z posadzką, fortepian, radio, 2 bilardy, scena z pluszową kotarą, własna orkiestra, przed domem boisko sportowe). Koło prowadzi też dożywianie dzieci, kolonie letnie, wysłało 4 członkinie do obozu W. F. Jedynym mankamentem było stosunkowo małe nasilenie spraw czysto kobiecych, jako to prenumerata pism kobiecych, urządzanie kursów, prowadzenie pogadanek, zbieranie wzorów haftów regionalnych i wymiana z innymi terenami. Po zebraniu Rady zetknęłam się w Świetlicy z członkiniami Koła, których przyszło rzekomo bardzo mało bo tylko 60. Miałam z nimi pogadankę na temat: „Życie kobiety poprzez wieki" Pogadanka wywołała dość duże zainteresowanie.

Tego samego dnia odbyło się uroczyste święcone Koła Z. R. i R. R. w Mysłowicach. Koło Z. R. liczy 600 członków, Koło R. R. 300.

W dużej sali miejscowej oberży, przy obficie zastawionych stołach, zebrało się przeszło 400 osób. W ich liczbie przedstawiciele miejscowego społeczeństwa oraz delegaci pokrewnych organizacji. Przemawiali: ksiądz, burmistrz, przedstawicielka Rady Okręgowej i ja. Kilka pieśni wykonał na estradzie chór Z. R.: „Marsz górników", „Zaloty śląskie", „Hymn narodowy" i pieśń religijną. Deklamowały dzieci.

Tu właśnie obserwując zebranych i emanujący od nich nastrój nasunęły się refleksje:

że Śląsk nie jest pozycją bierną lecz w ogólnym zespole ziem Rzeczypospolitej właśnie pozycją jak najbardziej czynną i twórczą,

że społeczeństwo śląskie jest samo w sobie dostatecznie dojrzałe i do spełnienia zadań obywatelskich zaprawione.

Może być, iż surowa i czasem nieraz groźna postawa ludu śląskiego jest pozycją murowaną jeżeli chodzi o sprawy zasadnicze, istotnie polskie narodowe i co za tym idzie ogólnopaństwowe.

Coś tam „bierze" człowieka, zniewala go do głębokiego przemyślenia i odczucia, że jesteśmy prawdziwie z jednej krwi.

To też wydaje mi się, że należy otoczyć najbardziej wnikliwą opieką pracę Rodziny Rezerwistów w Okręgu Śląskim.

Nie trzeba tam nikogo w stosunku do nas ani uczyć, ani czegoś podsuwać, ani narzucać z góry. Trzeba tylko iść z nimi razem ramię przy ramieniu w złej i dobrej doli, a nie spotka ani nas, ani organizację naszą, ani Polskę żaden zawód, zwłaszcza w „dzień zły".

Tekla Hryniewska
Inspektorka Rady Głównej R. R.

Koło Z. R. w Gródku k. Mołodeczna

Przed paru laty w Gródku k/Mołodeczna zorganizowano Koło Z. R. Liczyło ono na początku zaledwie kilkunastu członków. Dzięki intensywnej pracy dość ruchliwego Zarządu Koła, organizacja nasza liczy dzisiaj już około 200 rezerwistów.

Jak się Koło rozwija? Owszem, dobrze. Urządza się dwa razy miesięcznie zebrania, przeprowadza się pogadanki okolicznościowe w dnie święta narodowego — uroczyste akademie, organizuje się wszelkiego rodzaju imprezy dochodowe na dożywianie biednych dzieci, umundurowanie niezamożnych członków Z. R., wyszukuje się pracę dla bezrobotnych, przeprowadza się zbiórki pieniężne na F. O. N., Żułów i t. d., założono placówkę L. M. i K. Zwraca się jednocześnie uwagę i na wych. fizyczne urządzając zawody sportowe i strzeleckie.

Jednym słowem Koło nasze może służyć przykładem i zachęcać wszystkich lojalnych obywateli do masowego zapisywania się do naszego Koła.

Lecz tak jednak nie jest. Gmina posiadająca do 20.000 mieszkańców i ma możność zrekrutowania do 2.000 b. wojskowych.

Przyczyną tego jest to, iż społeczeństwo nasze chore jest na „Związkowstręt" i stale uprawia ścisłą abstynencję do spraw społecznych i to tym dziwniejsze, iż właśnie inteligencja zdradza największą obojętność do pracy społecznej.

W skutek akcji Zarządu Koła wprawdzie zapisało się do Z. R. kilkanaście osób z tak zwanej elity, zamieszkałej na terenie gminy, lecz niektórzy z nich do dziś dnia nie uiścili nawet składek członkowskich, nie mówiąc już o uczęszczaniu na zebranie i o pomocy Zarządowi Koła w jego naprawdę poważnej pracy w wychowaniu obywatelskim członków Z. R.

Przecież Z. R. tu na naszych ziemiach północno-wschodnich jest jedną z organizacji apolitycznych, hasłem której jest jedynie obrona ojczyzny w przeciwieństwie do innych związków, broniących wyłącznie spraw majątkowych, zawodowych i partyjnych. Przecież na terenie Z. R. można rozwijać poza tym i inne idee w postaci zagadnień rolniczych, spółdzielczych ze względu na liczebność tej organizacji, oraz że w łonie Koła znajdzie się przedstawicieli najrozmaitszych warstw społeczeństwa.

Zarząd Koła wywiązuje się jak może ze swoich obowiązków, lecz ponieważ nawał pracy przekracza nieraz jego istotne możliwości, my rezerwiści apelujemy do wszystkich tych, którym dobro Państwa leży na sercu, by wstępowali w nasze szeregi.

Koordynacja w powiecie tarnowskim

W myśl haseł konsolidacji społeczeństwa, haseł rzuconych przez Marszałka Śmigłego-Rydza, Zarząd Powiatowy Z. R. w Tarnowie, od dłuższego czasu pracował nad skoordynowaniem pracy organizacyjnej przede wszystkim wśród związków o charakterze wojskowym, a więc związków rezerwowych. Praca ta podejmowana z wielkim nakładem trudów nie dawała pozytywnych rezultatów, mimo poparcia władz i głosów opinii publicznej.

Dopiero Komitet Koordynacyjny przy DOK V w Krakowie podjął konkretne prace koordynacji wśród organizacyj uprawiających P. W., opierając się na organizacjach o charakterze masowym, a więc Związkach Strzeleckim i Rezerwistów — przeprowadził uchwały, zmierzające do utworzenia jednolitego pola pracy przez podciągnięcie do wymienionych dwóch Związków także Związku Oficerów Rezerwy, Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy, Przysposobienia Wojskowego Pocztowego, Kolejowego i Leśników.

W wykonaniu tych uchwał Zarząd Powiatowy Z. R. w Tarnowie przystąpił do realizacji wytycznych Komitetu Koordynacyjnego przy DOK V. i zwołał nadzwyczajne posiedzenie wymienionych organizacyj, w którym wzięli również udział star. Syska, komendant garnizonu, płk. Stefan Leukos-Kowalski i Obwodowy Komendant WF i PW mjr. Witold Chmura oraz prezesi i komendanci zaproszonych organizacyj.

Prezes inż. Kruszyna po zapoznaniu przybyłych z treścią uchwał i zarządzeniami Zarządu Okręgu Z. R., oświadczył uroczyście przyjęcie prezesów zaproszonych organizacyj na członków Zarządów Z. R. i jednocześnie przystąpienie Związku Rezerwistów na członków Kół Przyjaciół Z. S. w charakterze osób prawnych.

Związek Ochotników i Legionistów w uznaniu tak doniosłych uchwał dobrowolnie po przeprowadzeniu swych uchwał zgłosili gotowość odstąpienia swych świetlic dla członków Z. R. i Z. S. i utworzenia plutonów Związku Strzeleckiego przy tychże organizacjach.

Delegaci Związku Strzeleckiego inż. Wojewski i Nowak podziękowali za przeprowadzenie ważnych dla Z. S. uchwał, które pozwolą im na od dawna planowane zrealizowanie podziału terytorialnego Z. S. na plutony dzielnicowe.

Na podkreślenie również zasługuje stanowisko Prezesa ZOR dr. Chodynieckiego, który podjął myśl wynajęcia jednej wspólnej świetlicy dla Związków Rezerwowych, aby wprowadzić jak najdalej idące oszczędności i nie marnować grosza społecznego. Oświadczył również w razie dalszej bierności Z. O. R. rozwiązanie tegoż i przystąpienie do Z. R., co spotkało się z ogólnym uznaniem i zadowoleniem wśród zgromadzonych.

Odprawa O. K. VI we Lwowie

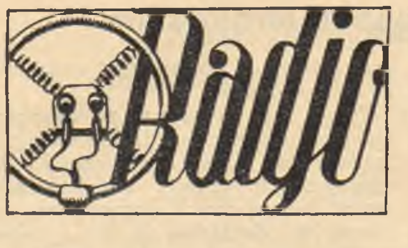
Dnia 6 czerwca odbyła się we Lwowie odprawa prezesów i komendantów powiatowych Z. R. Okręgu Nr. VI oraz Podokręgu Stanisławów t. j. z terenu obejmującego całą Małopolskę Wschodnią, pod przewodnictwem Prezesa i Komendanta Okręgu Nr. VI. Z. R. płk. dypl. s. s. Władysława Pieniążka w obecności delegatów: Kmdy Głównej Z. R. mjr. Kośmińskiego, Zarządu Głównego Z. R. mgr. Leopolda Mosera, delegata Okręg. Urzędu W. F i P. W. kpt. Zielińskiego i Obwodu P. W. kpt. Berezowskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydium Zjazdu w osobach wyżej wymienionych oraz nacz. Szpaczyńskiego Prezesa gr. Lwów, mjr. Kamińskiego, mjr. Wróblewskiego, kmdta podokr. Stanisławów i prezesa pow. Z. R. Żółkiew wicestar. Telichowskiego, zagaił zebranie płk. Pieniążek, witając przedstawicieli wojskowości, delegatów władz naczelnych Z. R., przedstawiciela Zw. Legionistów nacz. Antoszewicza oraz przybyłych prezesów i komendantów powiatowych i samodzielnych Kół w ilości około 60-ciu osób. Następnie przystąpił płk. Pieniążek do omówienia spraw organizacyjnych i wyszkoleniowych, a zebrani przedstawiciele poszczególnych powiatów w kolejności składali krótkie sprawozdania ze swych terenów, stawiając przy tym konkretne wnioski i dezyderaty, omawiane z miejsca przez płk. Pieniążka, delegata Okr. Urzędu WF. i PW. oraz delegatów Zarządu i Komendy Głównej. Po przerwie, w czasie której zawsze dbające o Z. R. panie z Rodziny Rezerwistów podejmowały obecnych skromnym obiadem żołnierskim. Po tym odbyły się dalsze obrady, w czasie których przemówił delegat Zarządu Głównego Z. R. mgr. Leopold Moser.

Odprawę zakończył przemówieniem prezes Zarządu Okręgu Z. R. zwracając się do obecnych z następującym wezwaniem:

„Koledzy! Przy aktualnym haśle Zjednoczenia Narodowego silniej niż kiedykolwiek wierzyć musimy wspólnie, że w serdecznej współpracy z nami — oficerów i podoficerów rezerwy, w serdecznej współpracy z nami Związków historycznych — Związek Rezerwistów musi się stać i stanie się czołową i państwowo najrealniejszą organizacją wojskową nie tylko na terenie VI Okręgu, ale na całym obszarze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej ku Jej pożytkowi, chwale i potędze!".

Odbyta odprawa pozwoliła na otwarte i żołnierskie omówienie spraw związanych z życiem Z. R. na tutejszym terenie, spraw głęboko obchodzących wszystkich, którzy z odległych niejednokrotnie stron przybyli ażeby radzić nad rozwojem Związku.

Wszyscy obecni podkreślali zgodnie ogromną wagę Z. R. w tutejszym terenie, tak ważnym ze względu na rolę, jaką zawsze spełniali i spełniać muszą Polacy w Małopolsce Wschodniej — rolę kresowych rycerzy. Sprężysta organizacja, jaką się wyczuwało z obrad, pełna entuzjazmu energia prezesa i Kmdta Okręgu płk. Pieniążka oraz zapał zebranych każą wierzyć, że Związek Rezerwistów w Małopolsce Wschodniej wkracza na drogę rozwoju i spełnienia swych zadań.



Niedziela, — dn. 27. VI.

8.00 Audycja poranna. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Katowic i przemówienie wojewody Grażyńskiego. 12.03 Poranek Orkiestry P. R. 13.10 Koncert rozrywkowy ork. Seredyńskiego. 14.40 Audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Piosenki ludowe. 16.25 Płyty. 17.00 Wesołe słuchowisko p. t. „Ministerstwo humoru". 18.00 Koncert zesp. Rachonia. 20.00 Piosenki rumuńskie. 21.00 Wesoła audycja ze Lwowa. 22.00 Koncert żeńskiego zespołu wokalnego.

Poniedziałek, — dn. 28. VI.

6.15 Audycja poranna. 12.03 Transmisja ze Zjazdu Katolickiego w Poznaniu. 12.50 Pogadanka dla gospodyń. 16.00 Antoś chce być technikiem. 16.15 Pieśni ludowe. 16.45 Książę Pana Kochanku. 17.00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warsz. 17.50 Co się dzieje w naszym ogródku. 18.15 Piosenki Demara i Wiery Gran. 19.00 **Audycja strzelecka.** 19.30 Audycja Organizacji Młodzieży Pracującej. 20.05 Koncert Ork. Wojskowej. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.01 Przemówienia Przedstawicieli Marynarki Wojennej Ligi Morskiej i Kolonialnej m. Gdyni. 21.15 „W gospodzie „pod Zielonym Węgorzem". 22.00 Recital śpiewaczy Sleczkowskiej. 22.20 „10-tą rocznicę sprowadzenia prochów Juliusza Słowackiego na Wawel. 22.35 Muzyka.

Wtorek, — dn. 29. VI.

8.00 Audycja poranna. 9.00 Transmisja z portu w Gdyni. 9.50 Transmisja z Poznania. 12.03 **Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z okazji Święta Morza.** 12.15 „Morze" — poranek muzyczny w wyk. Ork. P. R. 13.15 Transmisja fragmentów uroczystości Tygodnia Morza. **Przemówienie gen. broni Kaz. Sosnkowskiego.** 14.00 Koncert rozrywkowy. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Transmisja z Poznania międzynarodowej demonstracji przed pomnikiem Serca Jezusowego. 16.15 Koncert ork. Seredyńskiego. 16.45 „Łęczyckim szlakiem". 17.00 Kwartet Schrammla. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 „Pogotowie brydżowe". 19.15 Utwory skrzypcowe Kamińskiego. 20.00 „Hej ty Wisło" — suita ludowa M. Rudnickiego (transmisja z Teatru na wyspie w Łazienkach). 20.30 Audycja konkursowa. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.10 Humoreski i Fraszki. 21.45 „Opowieść o bursztynie" — fragment z noweli. 22.00 Koncert.

Środa, — dn. 30. VI.

6.15 Audycja poranna. 12.25 Koncert Orkiestry Ułanów Jazłowieckich. 16.00 Szkic literacki. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.45 „Łodzie podwodne wczoraj a dziś" — odczyt. 17.00 Koncert solistów. 18.15 Gwiazdy „Casino de Paris" (płyty). 19.00 Słynni dyrygenci (płyty). 20.15 Muzyka salonowa. 21.00 Koncert chopinowski. 21.40 „Kaprowie Zygmunta Augusta". 21.55 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Ork. Wileńskiej.

Czwartek, — dn. 1. VII.

6.15 Audycja poranna. 12.25 Orkiestra rozrywkowa. 16.00 Bajki Kiplinga. 16.15 Chór Pracowników Kolejowych. 17.00 Transmisja odpustu z Budsławia. 18.15 Koncert popularny. 19.00 Słuchowisko p. t. „Dzieło jedności i zgody". 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.05 Muzyka taneczna. 21.45 „Ostatnie zwycięstwo" — fragment z powieści. 22.00 Koncert solistów.

Piątek, — dn. 2. VII.

6.15 Audycja poranna. 12.25 Orkiestra Seredyńskiego. 16.15 Koncert solistów. 16.45 Reportaż z Wystawy Pa-

(Dokończenie obok).

ryskiej. 17.00 Koncert orkiestry Filharmonii Warsz. 18.00 Orkiestra Webera i soliści (płyty). 19.00 Koncert kameralny (z Poznania). 20.00 Audycja muzyczno-literacka. 21.00 Muzyka taneczna. 21.45 Obrazki rybackie — fragm. z powieści. 22.00 Koncert Orkiestry P. R.

Sobota, — dn. 3. VII.

6.15 Audycja poranna. 12.25 Koncert Ork. Reprezentacyjnej K. P. W. 16.00 Wesoła audycja dla młodzieży. 16.30 Koncert solistów. 17.00 Orkiestra Hemara. 17.50 Jeżów i dolina Mrogi — pogadanka. 18.15 Tanga argentyńskie (płyty). 19.00 Ork. Wileńska. 20.00 Audycja dla Polaków z zagranicy p. t. „Ostra Brama". 21.05 Chór revellersów P. P. W. 21.50 Wiązanka melodyj Benatzky'ego.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— Pan Prezydent Rzplitej po powrocie z Rumunii polecił posłowi R. P. w Bukareszcie złożyć na ręce prezydenta tego miasta czek na 100.000 lei dla ubogich stolicy oraz na ręce królowej-matki czek na 50.000 lei dla instytucji dobroczynnych, którym patronuje królowa Maria.

— Na życzenie Pana Prezydenta obchód Święta Morza w Gdyni został przełożony na niedzielę, 11 lipca, gdyż obecnie Pan Prezydent ma wizytę króla Rumunii, a pragnie być na tych uroczystościach w Gdyni.

— Naczelny Wódz wręczył 6 sztandarów dla 6-ciu formacji wojsk łączności. Sztandary te ofiarowali b. wychowankowie Szkoły Podchorążych Łączności. Tow. Przyjaciół Pułku Radiotelegraficznego, Komitet Obywatelski Jarosławia i wreszcie Komitet Fundacyjny Wielkopolski. Uroczystość wręczenia odbyła się w Warszawie na placu Piłsudskiego po poświęceniu sztandarów, którego dokonał biskup polowy ks. Gawlina.

— W Piekarach Śląskich odbył się obchód 15-lecia wkroczenia wojsk polskich na Śląsk. połączony z poświęceniem Kopca Wolności, wzniesionego z inicjatywy Związku Powstańców Śląskich. Wojewoda Grażyński w mowie swej powiedział m. i. tak:

„My powstańcy śląscy chcemy utrwalić w psychice tutejszego społeczeństwa najwyższe wartości tradycji powstańczej, przejawiające się w rzetelnej służbie ojczyźnie. Pragniemy by na tej tradycji oprócz nie tylko szlachetnie pojętą dumę narodową tutejszego społeczeństwa, ale i wolę solidarnej pracy z wszystkimi Polakami pod hasłem tworzenia prawdziwej potęgi narodu i państwa. W tej wielkiej pracy, którą musimy wykonać my i przyszłe pokolenia, Śląsk musimy przekształcić na niezłomny bastion polskiej siły, polskiej sławy i polskiego honoru".

Wicepremier Kwiatkowski, mówiąc o sztandarach wojskowych rzekł:

„Gdy inne narody na swych sztandarach wojskowych wypisały butne i zarozumiałe hasła, to na sztandarach armii polskiej widniały dwa symboliczne i ofiarne słowa: „Honor i Ojczyzna". Bo honor, to prawo umierania za wolność, a ojczyzna to trwały trud w pracy dla państwa i narodu. Te dwa hasła wyzwoliły Śląsk i te dwa hasła były żywotne na Śląsku. To też dziś wszyscy widzą naocznie pozytywne skutki polskiej pracy w tej dzielnicy".

— Na cmentarzu Rakowickim w Krakowie odbyło się odsłonięcie pomnika na grobie ś. p. Józefy Rodziewiczówny, bojowniczki o wolność, sprawiedliwość społeczną i niepodległość, znanej jako towarzyszka „Wanda". Nad grobem ś. p. Józefy Rodziewiczówny zgromadziła się garstka dawnych towarzyszy pracy i delegatki krakowskiego oddziału Unii Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny. Mogiłę, na której wyryto „Krzyż Niepodległości z Mieczami", osypano kwieciem, wśród którego widniał wielki pęk symbolicznych maków z napisem: „Kochanej Wandzie — Piłsudska".

— Premier Składkowski polecił przeprowadzić ankietę na temat, ilu ludzi zasłużonych dla Państwa i społeczeństwa nie ma dotychczas żadnych odznaczeń. Okazuje się, że na 3746 gmin dotąd żadnych odznaczeń, a w 828 gminach zostało odznaczonych tylko po jednej osobie. Wobec tego p. Premier polecił przedstawić w najbliższym czasie do odznaczenia najbardziej zasłużone osoby, zwłaszcza w gminach, dotychczas pomijanych przy odznaczeniach.

— Na miejscu słynnej szarży ułanów Krechowieckich pod Stanisławowem urządzone zostało lotnisko i szkoła pilotów LOPP, której uroczyste poświęcenie odbyło się ub. niedzieli. Równocześnie poświęcono eskadrę samolotów, ofiarowanych tej szkole przez społeczeństwo Górnego Śląska. Szkole nadano nazwę im. ministra gen. Kasprzyckiego, eskadrze zaś nazwę im. wojewody Grażyńskiego, jako inicjatora tego daru.

— Na pisemną prośbę komendanta m. Brześć n. B. cech rzeźnicko-wędliniarski w Bydgoszczy wydelegował jednego ze swoich członków, naturalnie chrześcijan, który w twierdzy brzeskiej zobowiązał się otworzyć jatki, gdyż władze wojskowe postanowiły nie robić zakupów u Żydów.

— W Częstochowie doszło do zajść, podczas których prawie wszystkie sklepy żydowskie zostały zdemolowane, a towar zniszczony przez ludność polską i katolicką. Powodem tego był fakt zastrzelenia polskiego tragarza kolejowego Stefana Barana przez tragarza-Żyda Joska Pędraka w sprzeczce.

— Miasto Kleck pod Baranowiczami spłonęło doszczętnie. Przeszło 500 rodzin zostało bez dachu nad głową, tracąc cały swój dobytek.

ZA GRANICĄ

— W Rzymie odbyła się wielka manifestacja 60.000 kobiet włoskich, które przybyły z całego kraju na uroczystość otwarcia wystawy opieki nad dzieckiem. Mussolini wygłosił do nich wielką mowę, wzywając do wychowywania młodzieży w duchu faszystowskim.

— Rada ministrów królestwa Italii postanowiła podwyższyć o 8 proc. pobory urzędników we wszystkich urzędach i instytucjach, zależnych od państwa. W stosunku do duchowieństwa fundusze specjalne, dla niego przeznaczone, które w r. 1927 zredukowane były o 5 proc., zostały przywrócone do dawnej wysokości. Wydano również zarządzenie, zmierzające do poprawy stanu materialnego emerytów. Zarządzenie obejmuje z górą 900.000 urzędników i emerytów.



— W 74-ym roku życia zmarł nagle skutkiem niewydolności serca b. prezydent Republiki Francuskiej Gaston Doumergue, wielki przyjaciel Polski. Prezydentem był w latach 1924—1931, poprzednio zaś był długie lata deputowanym i kilkakrotnym ministrem.

— W Moskwie został rozstrzelany za uczestniczenie w akcji opozycjonistów Bela Kuhn, komunista węgierski, który w roku 1919 dokonał zamachu stanu na Węgrzech i krótki czas sprawował tam rządy.

— Na willę duńskiego ministra spraw wojskowych w Kopenhadze wykonano zamach. W ogrodzie willi wybuchła bomba, wskutek czego wyleciały szyby w jednym skrzydle willi i w sąsiednim domu. Minister Onderson, należący do partii socjalno-demokratycznej, odbywa obecnie podróż służbową. Jego żona i córka, znajdujące się w chwili zamachu w mieszkaniu, nie odniosły żadnych obrażeń. Sprawców dotychczas nie wykryto.

Policja łączy zamach z nową ustawą wojskową, na mocy której odbyło się uroczyste rozwiązanie korpusów ochotniczych.

— Łodzie podwodne rządu walenckiego czterokrotnie atakowały torpedami krążownik niemiecki „Leipzig", który znajdował się na północ od portu Oran (Algier Francuski). Krążownik nie został jednak trafiony. Torpeda wypuszczona wczoraj, przeszła w bezpośredniej odległości od dziobu okrętu. Krążownik „Leipzig" w odpowiedzi na to ostrzeliwał atakującą łódź podwodną.

— Na wiadomość o zdobyciu Bilbao przez powstańców hiszpańskich, 500 dzieci baskijskich, umieszczonych w angielskim obozie koło Southampton zbiegło w sąsiednie lasy, 350 zdołano odszukać i sprowadzić z powrotem do obozu — 150 jeszcze kryje się w lasach. Dzieci te uległy nagle jakby masowej psychozie, gdy dowiedziały się o upadku Bilbao. Codziennie słuchały one w Anglii wiadomości o Hiszpanii, podawanych przez radio. Za każdym razem w chwili takiej były niesłychanie podniecone. Zarząd obozu w North-Stonchan żywi nadzieję, że głód sprowadzi zbiegów z powrotem z lasów do obozu.

— Czerwony rząd hiszpański zarządził w Santander mobilizację chłopców 14-letnich, którzy mają być użyci do robót fortyfikacyjnych.

Do numeru niniejszego załączamy czeki P. K. O. z uprzejmą prośbą o niezwłoczne uregulowanie zaległej i bieżącej prenumeraty.

Wysyłkę nieopłaconych egzemplarzy „Narodu i Wojska" zmuszeni będziemy przerwać.

Skąd wziąć fundusze na hodowlę koni

W gronie osób, które przeczytały artykuł p. t. „O samowystarczalność Polski w produkcji koni dla armii", spotkałem się z dość ostrą jego krytyką. Zarzucano mi, że cały wywód, w nim zawarty, prowadzi do wniosków skrajnie pesymistycznych, ponieważ, wyliczywszy wszystko, co jest niezbędne. ażeby hodowla koni mogła się rozwijać, a za tym, istnienie stad produkujących elitę i super- elitę, stajen wyścigowych, posiadających konie pełnej krwi, wysokiej klasy, i konieczność sprowadzania do kraju reproduktorów ekstra klasy europejskiej, — nie wskazałem żadnych środków pozwalających sfinansować tak kosztowne przedsięwzięcia.

Mówiono, że wszystko to, co wyliczyłem, czytelnik musi poczytać za nieosiągalne mrzonki.

Istotnie, pisząc o warunkach utrzymania naszej hodowli koni na należytym poziomie, nie powiedziałem nic o tym, z jakich źródeł można zaczerpnąć potrzebne na ten cel pieniądze.

Odpowiedź jednak nie trudna: trzeba uświadomić masy, o tym że hodowla koni, typu nadającego się dla wojska, jest koniecznością państwową Trzeba dać możność instytucji na których barkach spoczywa organizacja selekcji i subwencjonowania hodowli, koni, zdobywania funduszów, pozwalających wypłacać wielkie nagrody. We wszystkich Krajach produjących w produkcji koni postępowano takim samym trybem. Nie ma innego sposobu zdobycia dostatecznych na to sum pieniędzy, oprócz pobierania odsetek od totalizatora.

W Polsce, od trzech lat to źródło nie wystarczało. Nagrody nie były wypłacane całkowicie. Przeniesienie toru po za granice miasta może jeszcze zmniejszyć frekwencję, a za tym i dochody Towarzystwa. Jako środek zaradczy otworzono kilka kas totalizatora w mieście i jedną w Łodzi. Prawdopodobnie liczba tych kas będzie jeszcze zwiększoną i sieć ich rozciągniętą także na inne miasta. Od tego jak te kasy będą funkcjonowały i jakie sumy wpłyną tą drogą do kasy „T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce" zależy przyszłość tej gałęzi gospodarstwa narodowego.

F. K.

ELIGIA WACHNOWSKA

Zwycięskim szlakiem

15)

Powieść historyczna na tle roku 1919 i 1920

— Harna nasza Ukraina, pane — odezwał się obok Wolicza siedzący chłop — harna, a wełyka, a myła zemla nasza.

— O, harna — odpowiedział Wolicz, o Maryjce myśląc:

— A skażу nam, pane, czy ce prawda, szczo bat'ko Petlura, s wami, s Polakami, ide?

Kiwnął Wolicz głową.

— A czy wy jeho baczyły? Czy win wełykij, toj nasz ataman?

— Acha! — znowu kiwnął twierdząco głową, chociaż nie był pewnym, czy Petlura wysokiego jest wzrostu, jak tego sobie życzył ten siwy, stary chłop.

— No, diwczata, zaśpiwajty teper jakuś wesełu piśniu, szczoby nam ne żuryłosia.

Wesoła, roześmiana piosenka rozległa się w izbie:

„I szumyt i hudyt, dribnyj doszczyk ide..."

A gdy to prześpiewały, zagrała harmonia skoczną melodię. Chłopcy dziewczęta w tan porwali, a one oparłszy im na ramionach ręce, kręcić się w zawrotnym tempie zaczęły. Furkotały w powietrzu kolorowe wstążki, obijały się po smukłych łydkach szerokie spódnice. Zdawało się, że izba cała, w zawrotny puściła się tan.

I Wolicz, sam nie wiedział kiedy, porwał w ramiona Maryjkę.

Ukraińska dziewczyna przytuliła się mocno do munduru polskiego oficera.

Kręcili się po izbie długo, długo, aż nie wiedzieć czemu, w tym tańcu z izby wypadli.

Chociaż już stali przed chatą. Wolicz z objęć nie puszczał Maryjki, — jeno mocniej ramieniem kibić jej oplótł i wolno, w sad wiśniowy poprowadził.

A noc była taka pachnąca, taka gorąca, księżycowa ukraińska noc. Ziemia bajek, legend, czarownic, ziemia łez i melodyjnych pieśni. Ziemia ta urok prawdziwy rzuca, urokiem swoim zniewala. A noce... noce są gorące, upojne, wiatr wśród gałęzi o grzechu słodkim szepcze, do grzechu słodkiego namawia.

Wieś śpi... tylko placówki czuwają...

A w sadzie wiśniowym Wolicz do serca, bijącego mocno, Maryjkę cudną przytula. Do grzechu kuszą usta czerwone dziewczyny, oczy błyszczą zagadkowo w srebrzystym świetle księżyca.

Błądzą ręce po piersiach twardych, dziewczęcych...

— Maryjka...

— Perestańte, pane...

Silne ramiona obejmują mocnym uściskiem broniącą się dziewczynę.

Noc kusi... do grzechu namawia...

Pękł sznur korali, pociągnięty niecierpliwą ręką.

— Ne treba...

Czerwone usta dziewczyny nie powiedziały dalszych słów, bo pocałunkiem Wolicz je zamknął.

Błyszczała srebrem tarcza księżyca. Białe płatki wisien wiatr z gałęzi strącał...

Gorąca, grzeszna ukraińska noc.

A nazajutrz... Nazajutrz odjechali szwoleżerowie. Maryjka oparta o plot patrzyła długo za nimi.



Naczelny Wódz Józef Piłsudski w Żytomierzu
Za Nim gen. Śmigły-Rydz i gen. Berbecki

— Sołnyszko moje... — cicho szepnęła.

Czy o słońcu myślała, wschodzącym właśnie na niebie, czy o tym, który zjawił się, jak królewicz zaczarowany, zjawił się na jedną noc i z brzaskiem dnia odjechał?...

W sadzie, pod jednym z wiśniowych drzew, czerwieniły się w szmaragdowej zieleni, niby duże krople krwi, zerwane nocą z szyi Maryjki, korale.

Zdezorganizowane pułki bolszewickie, bez bitwy opuściły Kijów i cofnęły się na drugą stronę Dniepru, wysadzając w powietrze część łańcuchowego mostu.

Siódmego maja o godzinie szóstej rano podjazd szwoleżerów wjechał do Kijowa — przybył od strony Złotej Bramy, od tej Bramy, którą przed 900 z górą laty, wjeżdżał król polski do zdobytego Kijowa.

O dziesiątej przybył dywizjon porucznika Głogowskiego, a o jedenastej reszta 1 pułku szwoleżerów wjechała do Kijowa.

Jadący na czele swego plutonu Wolicz nie mógł powstrzymać ogarniającego go wzruszenia na widok ludzi, otaczających ze wszystkich stron wjeżdżających żołnierzy polskich.

Posypały się kwiaty, głośny płacz radości witał szwoleżerów. Starcy, mężczyźni w sile wieku, kobiety, dzieci, wynędzniali, w łachmanach, przypadali do koni, całując buty i strzemiona żołnierzy.

Radosne okrzyki zlewały się z głośnym płaczem.

— Polacy, nasi, Polacy! — powtarzał tłum, ze szlochem rzucając się w stronę tych, którzy wolność prawdziwą nieśli.

Tak, jak przed rokiem Wilno z radości szalało tak teraz Kijów oszalał ze szczęścia.

Nazajutrz, przed wschodem słońca wkroczył do Kijowa 1 pułk piechoty legionów. Za nim przybyły inne pułki

A do Warszawy, do stolicy Polski, lotem ptaka nadpłynęła radosna wieść: „Kijów zdobyty!".

XIV.

Janka miała szesnaście lat, gdy została sierotą. Ojciec jej, Kazimierz Lubowidzki, właściciel pięknego majątku, leżącego w okolicy Winnicy, któregoś dnia powrócił zły z pola, rządcę zwymyślał i rażony apopleksją, na ten próg domu runął.

Na cmentarzu w grobie rodzinnym spoczął obok pochowanej tu przed dziesięciu laty ukochanej swej żony.

Było to wiosną 1914 roku.

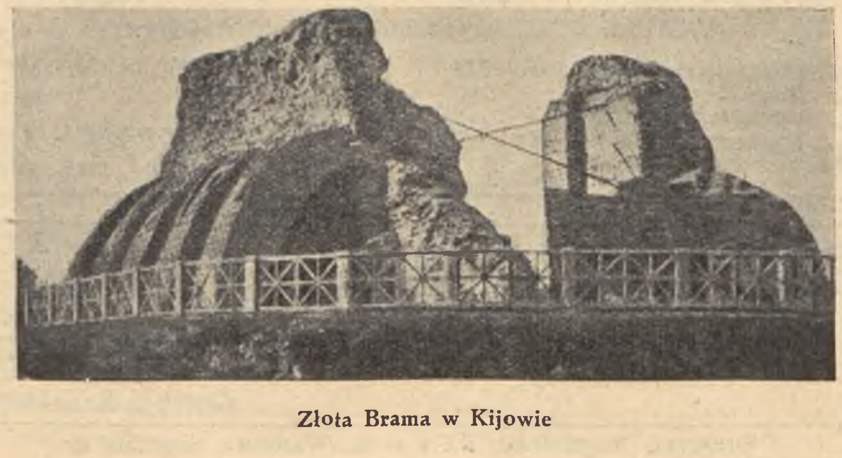
W białym dworze o dużych, pełnych starożytnych mebli pokojach, o ścianach zawieszonych portretami rodzinnymi została Janka sama.

Opieka rady familijnej, w skład której wchodził Daniel Lubowidzki, brat Kazimierza, i dwóch sąsiadów najbliższych: Władysław Kożuchowski i Ludwik Świeżawski, — ograniczała się do sprawdzania gospodarki, prowadzonej nadal przez tego samego rządcę, który był zaufanym człowiekiem nieboszczyka.

Daniel Lubowidzki rzadko odwiedzał sierotę po bracie. Działo się to z dwóch powodów. Po pierwsze: dosyć daleko mieszkał, bo aż pod Kijowem — po drugie był stetryczałym starym kawalerem i zupełnie nie umiał z taką „kozą, co ma zielono w głowie" rozmawiać.

Jedynie Władysław Kożuchowski, którego majątek graniczył z Lubowiczami, często zaglądał do Janki. Tak było w pierwszym roku żałoby. Potem zaczął przyjeżdżać coraz rzadziej, bo stawał się z każdym dniem ociężałszym i niechętnie z domu wyjeżdżał.

A wtedy jedynym towarzyszem do rozmów stał się rządca Tomasz Chlebowski. Był to człowiek, liczący lat z górą 60, wzrostu wysokiego, lekko pochylony. Nosił duże wąsy, opuszczone ku dołowi i gęstą czuprynę, ostrzyżoną na jeża. Energiczny, znający się świetnie na roli, prowadził gospodarkę tak dobrze, że interesy Lubowicz w niczym nie pogorszyły się po śmierci Kazimierza Lubowidzkiego.



Złota Brama w Kijowie

Wojna bardzo słabym echem odbiła się o ściany dworu w Lubowiczach. Janka zbyt była młodą i zbyt śmiercią ukochanego ojca przygnębiona, by mogła odczuć grozę wojny i z nią związane Polaków nadzieje.

A Chlebowskiego interesował najwięcej ten fakt, czy pobór nie odbije się czasem ujemnie na służbie folwarcznej i robotnikach. Mocno się zdenerwował, gdy mu do wojska najlepszych parobków zabrano. Z końmi też się nabiedził, gdyż trzeba było chociaż część koni od rekwizycji uchronić. Ale jakoś radził sobie z tym wszystkim nieźle.

W kilka miesięcy po wybuchu wojny, przyjechał do Lubowicz Władysław Kożuchowski. I oto właśnie od niego, usłyszała Janka po raz pierwszy o Legionach i Komendancie Piłsudskim.

— Tak, tak, są polskie legiony i biją Moskali — mówił ze łzami w oczach Kożuchowski.

Skąpe to co prawda były wiadomości, ale i od nich serce każdego Polaka mocniej bić zaczynało.

Janka ze skupieniem wysłuchała tej wielkiej nowiny, a wieczorem, gdy kładła się spać, długo patrzyła na wiszący nad łóżkiem żelazny krzyżyk. Krzyżyk dziadka z 1863 roku. Po jednej stronie wyryte było „Warszawa", po drugiej: „Rok 1863" i liść wawrzynu.

Więc znowu idą Polacy walczyć o wolność — myślała Janka, na krzyżyk żelazny patrząc.

Gdy minęły pierwsze miesiące żałoby, Janka energicznie zabrała się do gospodarstwa. Już za życia ojca drób i tak zwane mleczne gospodarstwo należało do niej, które (dodać należy), wcale nieźle prowadziła.

Pensję ukończyła Janka w Warszawie, bardzo wcześnie, gdyż w latach piętnastu i powróciwszy na rok przed śmiercią ojca do Lubowicz, objęła zarząd kobiecego gospodarstwa.

Ostatni rok zmienił ją bardzo.

Gdy przyjechała do domu, była wysoką, chudą, już nie dziewczynką, jeszcze nie panienką, takim „nie wiedzieć co". Mówiono o niej: „brzydka, ma tylko ładne włosy i oczy".

Rzeczywiście miała je ładne. Włosy koloru kasztanowatego falowały lekko, — a oczy duże aksamitne, czarne, w obramowaniu nadzwyczaj długich rzęs, patrzyły na świat spod równo zarysowanych brwi. Tylko, że oczy te, patrzyły z twarzyczki bladej, chudej, przez co nos wydawał się zbyt duży, a usta zbyt małe. Grube warkocze, upięte dokoła głowy, robiły wrażenie, że przygniatają swoim ciężarem tę małą głowę i szczupłą twarzyczkę.

A gdy zobaczono ją na pogrzebie w żałobnej sukience, z zaczerwienionymi od płaczu powiekami i nosem — wydała się jeszcze bardziej brzydka, chuda i niezgrabna.

(d. c. n.)

Krwawe demonstracje kombatantów belgijskich

W Brukseli odbyła się manifestacja kilkudziesięciu tysięcy b. kombatantów przeciw amnestii udzielonej t. zw. flamigantom, t. j. zwolennikom Niemiec w czasie wojny światowej i okupacji. Demonstracja przerodziła się w poważne ruchy uliczne.

W chwili, gdy b. kombatanci składali hołd przed Grobem Nieznanego Żołnierza, odezwała się trąbka wojskowa, na której głos kombatanci rzucili się na kordon żndarmerii, zastępujący drogę do parlamentu.

Doszło do zaciętej walki. Kordon żandarmerii został przerwany i manifestanci rzucili się w kierunku parlamentu, gdzie jednak napotkali na drugi silny kordon policji konnej i żandarmerii, która ruszyła do szarży. Doszło ponownie do starcia.

Po jednej i drugiej stronie padło kilkudziesięciu rannych w wyniku starcia. Kombatanci obsadzili park królewski naprzeciw parlamentu. Stacjonowanej tam policji pospieszyły ze wszystkich stron miasta posiłki policyjne z pomocą.

B. kombatanci zażądali przyjęcia delegacji przez króla.

Rozwój K. K. O. miasta st. Warszawy

W okresie od 1 stycznia do 31 maja r. b. wzrosły w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta st. Warszawy wkłady oszczędnościowe o sumę zł. 11.719.182.15 a wkłady na rachunkach bieżących o sumę zł. 7.668.262.43.

Łącznie wkłady oszczędnościowe i bieżące wzrosły na dz. 31.V.1937 r. do sumy zł. 136.351.170.90.

W omawianym okresie Kasa udzieliła pożyczek hipotecznych, wekslowych, skryptowych, i zastawniczych kupiectwu, rzemiosłu, pracownikom, właścicielom nieruchomości oraz przemysłowcom na sumę zł. 35.819.753.54.

Suma wyżej wymienionych pożyczek w/g stanu na dz. 31.V.37 r. wynosi zł. 76.712.506.55.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: Jan Walewski — Zastępca Redaktora: Władysław Dunin-Wąsowicz.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.